

GŁOS

SADECKI

Nr 18 (84)

24 maja 1992 r.

Cena 2500 zł

**SADECZANIE
W SCHWERTE
GWIŹDŹ ZAPRASZA
WAŁĘSĘ
WSTRZĄSAJĄCE
WSPOMNIENIA RACZKA
SANDECJA
W III LIDZE**

Astrologia i układy gwiazdne lub cyfrowe - gdyby miały rzeczywiście jakiś wpływ na losy ludzkie i na losy miast, to powinny być szczególnym przedmiotem nauczania na National

Nowy Sącz otrzymuje bullę papieską bazylikę - dekretem z dnia 14 czerwca 1992 r. Jest to wydalenie, które trzeba wpisać złotymi zgłoskami w kronikach Nowego Sącza.

NOWY SĄCZ MA BAZYLIKĘ

Louis University w Nowym Sączu. Bo oto na 700 - lecie Nowego Sącza, na 500 - lecie odkrycia Ameryki, w 13 roku pontyfikatu Polaka, Jana Pawła II, któremu drogi jest Nowy Sącz - ego miser miałem szczęście spotkać się z Nim, kiedy był jeszcze Biskupem Krakowa, raz przypadkiem, jako turystą w naszym kościele, a drugi raz w re-fektarzu ks.ks. Jezuitów w Rynku - tenże Jan Paweł II dodaje nowego, niezmiernie raczej splendoru Dostojnemu i Sędziwemu Jubilatowi.

Bazylika (gr. basilike), to w starożytnej Grecji wielka hala przeznaczona na posiedzenia sądowe i na zebrania publiczne, nazywane tak od głównego urzędnika w Atenach, tzw. Archonta - Basileusa. Basileus to po grecku król, a basileia to królowa, lub królestwo, zależnie od akcentu. Również w starożytnym Rzymie, w cesarstwie, bazylikami (od basilicos - królewski) - nazywano okazałe domy, pałace i wielkie sale, w których

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

„TYDZIEŃ POLSKI” W SCHWERTE

Za niespełna trzy tygodnie, w dniach 8 - 14 czerwca, w Północnej Nadrenii - Westfalii, a przede wszystkim w Schwerte, bardzo mocnymi akcentami zaznaczą swoją obecność Sądeczanie, uczestnicząc w „Tygodniu Polskim”.

W ubiegłym roku, także w czerwcu, prezentowali w Nowym Sączu swój dorobek Niemcy z tego landu. Teraz przysłała kolej na rewidzję.

Ze Sącza wyjedzie ponad 150 - osobowa grupa, której celem będzie zaprezentowanie dorobku kulturalnego naszego regionu. Sądeczczyna pokaże to, co najlepsze, ze szczególnym uwzględnieniem dokonań artystycznych dzieci i młodzieży.

Głównym organizatorem polskiej ekipy jest Leszek Zegzda - członek Zarządu Miasta. Na konferencji prasowej zaznajomił dziennikarzy ze szczegółowym programem wyjazdu do Schwerte.

Muzeum Okręgowe przygotowało dużą wystawę rzeźmiostła i sztuki współczesnej wsi sądeckiej. Artyści skupieni przy Biurze Wystaw Artystycznych i w ZPAP prezentować będą swój dorobek plastyczny (obrazy, rzeźby itp). W branży kulinarnej nasze miasto reprezentować będzie restauracja „BONA”.

Oczywiście, jak w tego typu imprezach, czynne będzie w Schwerte Centrum Informacji o Nowym Sączu, wyposażone w sprzęt audiowizualny, foldery, mapy itp. W ramach reklamy „Tygodnia Polskiego”, nie tylko na ulicach Schwerte, koncertować będzie zespół muzyczny „LA-CHY”. Wystąpi on tym razem nie z muzyką ludową, a miejską, jako kapela podwórkowa.

Do wyjazdu przygotowują się uczniowie ze szkoły muzycznej, grający w Big - Bandzie Krzysztofa Mikuly, z zespołu Zbigniewa Kaczmarczyka, zespołu rockowego KOYAANISQATSI, teatru żywej muzyki ATMAN.

Niektórzy z nich wezmą udział w wieczorach jazzowych, disco itp.

Mieszkańcy Schwerte rozkocharni w muzyce poważnej, będą mieli wielką ucztę, kiedy z koncertem organowym w tamtejszym kościele wystąpią Stanisław i Marek Wolakowie.

Oprócz grup muzycznych do Schwerte wyjedzie Teatr NSA ze spektaklem „Po bajce”, a Janusz Michalik wystąpi z monodramem w języku angielskim. Klub „BUFORY” pracujący pod egidą Miejskiego Ośrodka Kultury reprezentować będzie 11 - osobowa grupa dzieci z zespołu „Czudoki - Szuroki”.

Niewątpliwie mocną ekipą sądecką będą sportowcy reprezentujący takie dyscypliny jak kajaki, siatkówkę żeńską (juniórki), pingpongiści (ze „STARTU”) i modelarze.

Do ludzi najbardziej zapracowanych w przygotowaniach do godnej reprezentacji naszego miasta należą: Mieczysław Smoleń - dyrektor MOK-u, Wojciech Dębicki - „BUFORY”, Janusz Biel - Urząd Miasta. Nie wspominać już o Leszku Zegzdzie.

Spośród imprez oficjalnych warto wymienić złożenie wieńców pod symbolicznym kamieniem u wrót Schwerte, postawionym jako symbol braterskiej przyjaźni obu miast, na którym widnieje napis w języku polskim i niemieckim: „DAWNIEJ WROGOWIE - DZIŚ PRZYJACIELE”. W tamtejszym zborze ewangelickim odbędzie się msza ekumeniczna, w której Sądeczanie reprezentować będzie ks. Stanisław Czachor.

Jak nas zapewnił na konferencji prasowej Leszek Zegzda, wyjazd sądeckiej grupy do Schwerte nie obciążą kasy miasta. Fundusze na ten cel wydatkowane będą z konta Komitetu Obchodów 700 - lecia Nowego Sącza.

(W)



Kościół św. Małgorzaty

Fot. J. Cebula

Wojenne drogi... WRÓCIŁEM

Zbigniew Adam Raczek, urodzony w roku 1923 w Zaleszczykach, żołnierz Związku Walki Zbrojnej oraz I Korpusu, uczestnik walk pod Monte Cassino, na stopień kapitański mianowany przez generała **Władysława Andersa** w roku 1964. Pod rozkazem awansującym Go na majora, podpis złożył w Londynie 11 listopada (nomen omen) sam Prezydent **Kaczorowski**. Przed pół rokiem wócił z Anglii i osiedlił się w Nowym Sączu.

Wychowałem się w rodzinie „napiętnowanej” patriotycznymi tendencjami. Mamusia, Stanisława, to uosobienie Matki Polki, kobieta, która wspaniale gotowała. Tatusz, Franciszek, pułkownik Wojska Polskiego, był instruktorem w szkole podchorążych. Za swe zasługi bitewne

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)



J. Piłsudski - tablica pamiątkowa w Nowym Sączu

Oświadczenie

Przedstawiciele Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” Delegatury Zarządu Regionu Małopolska w Nowym Sączu zebrałi na spotkaniu w dniu 12.05.1992 r., wyrażają zdecydowany protest przeciwko postawie niektórych parlamentarzystów z województwa nowosądeckiego w kwestii powołania nowego wojewody.

W czasie gdy województwo od kilkunastu tygodni pozbawione jest osoby odpowiedzialnej za funkcjonowanie administracji rządowej, budzi sprzeciw fakt stwarzania sytuacji konfliktowej, która może jedynie zaowocować dalszym opóźnieniem w kwestii powołania wojewody.

Parlamentarzystom tak niespodziewanie zjednoczonym w działaniu destrukcyjnym jakim niewątpliwie jest podpisanie protestu do premiera, wypadła przypomnieć, iż mieli dość czasu na to, aby zaprezentować wspólnego kandydata. Nie zrobiono jednak tego, ale wręcz przeciwnie, jedynym formalnie zgłoszonym do Urzędu Rady Ministrów kandydatem pozostał Józef Jungiewicz.

Tego faktu nie można obecnie ukrywać pod płaszczykiem hałaśliwych wystąpień w obronie rzekomo zagrożonych „zasad demokracji”.

Z upoważn. przedstawicieli KZ NSZZ „S” Delegatury ZR Małopolska w Nowym Sączu

Tadeusz Nitka
Członek ZR Małopolska

W ROCZNICĘ ŚMIERCI MARSZAŁKA

W dniu 12 maja br - w 57 rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, pod tablicą upamiętniającą pobyt Marszałka w Nowym Sączu, zostały złożone kwiaty z biało - czerwoną szarfą z napisem: „Marszałkowi w hołdzie - przewodnicy PTTK”. Kwiaty w imieniu Koła złożyli: Wiesław Piprek, Adam Sobczyk i Irena Styczyńska.

Fax do PREZYDENTA

Kraków, 8 maja 1992

Szanowny Pan JERZY GWIŹDŹ,
Prezydent Miasta Nowego Sącza,
Przewodniczący Obywatelskiego
Komitetu Obchodów 700 - lecia Miasta.
Z okazji święta 700 - lecia Miasta Nowego Sącza proszę przyjąć serdeczne gratulacje. Życzę Panu i Wszystkim Mieszkańcom tego pięknego miasta dalszych sukcesów, realizacji wszelkich zamierzeń oraz pomyślności w życiu osobistym.

Z poważaniem

Krzysztof Bachmiński
Prezydent Miasta Krakowa

List prezydenta miasta Jerzego Gwiźdza

Szanowny Pan

Lech Wałęsa

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Nowy Sącz, 14 maja 1992 r.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie,

z wielką radością informujemy Pana Prezydenta - jako Patrona obchodów 700 - lecia miasta Nowego Sącza - że w dniu 8 i 9 maja 1992 r. uroczystie rozpoczęliśmy obchody 700 - lecia naszego miasta.

W inauguracji obchodów uczestniczyli Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Federacji Rosyjskiej, Królestwa Szwecji, Austrii, Czecho - Słowacji a także przedstawiciele (1 sekretarze) Ambasady Wielkiej Brytanii, Republiki Federalnej Niemiec, Republiki Francuskiej, Węgier i Konsulowie Konsulatów z Krakowa. Obecni byli także inni goście z Szefem Kancelarii Senatu i Ambasadorem Szwecji przy Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Zaszczycili nas także swoją obecnością przedstawiciele miast siostrzanych z Columbia County (Georgia - USA), Schwerte (Niemcy), Lievin (Francja) i Starej Lubowni (Słowacja).

W czasie uroczystości obecny był także ordynariusz diecezji tarnowskiej ks. bp Józef Życiński, który odprawił na pięknym sądeckim rynku masę św. inauguracyjną tegorocznych obchodów.

Powołano jednocześnie Wyższą Szkołę Biznesu utworzoną wspólnie przez Fundację Sądecko - Podhalańskiego Centrum Szkolenia i National - Louis University z Chicago. Uroczystie otworzyliśmy Sądeckie Centrum Kultury Europejskiej zrzeszające wiele towarzystw międzynarodowych funkcjonujących w Nowym Sączu.

Panie Prezydencie!

Nowy Sącz zmienia swoje oblicze z dnia na dzień dzięki Sądeczanom, którzy od początku wiernie popierali Pana Prezydenta. Kilka tygodni temu pozwoliłem sobie przesłać do Pana Prezydenta zaproszenie od Obywateli Nowego Sącza do odwiedzenia naszego grodu w terminie dla Pana możliwym.

W imieniu Sądeczan, Komitetu Obchodów 700 - lecia miasta Nowego Sącza, Rady Miejskiej, Zarządu Miasta i własnym proszę Pana, Panie Prezydencie o przyjęcie zaproszenia tym bardziej, że byłaby to pierwsza od 1928 roku wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej w Nowym Sączu.

Szanowny Panie Prezydencie,

miasto nasze czeka na Pana, żyje nadzieją spotkania się z Pierwszym Obywatelom Rzeczypospolitej w roku jubileuszowym i zrobi wszystko aby godnie Pana przyjąć.

Jest to miasto gospodarne i piękne, zasłużone dla Polski, co zaświadcza przesłany Panu Prezydentowi I tom „Dziejów miasta Nowego Sącza”.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Jerzy Gwiźdź
Prezydent Miasta

Począwszy od tego numeru prezentować będziemy co tydzień repertuar najbardziej zasłużonego dla 700 - letniego Nowego Sącza „kinematografu” „Sokół”, obecnego „Podhala”. Zawiadywane przez kierownika Mariana

reżyseria Richard Benjamin (znany m.in. z filmu „Moja macocha jest kosmitką”), w roli głównej Cheer (nazwisko to rekomendacji nie wymaga).

Obraz obyczajowy. Rodzina amerykańska w obliczu życiowych problemów.

□ godz. 17.00: „Dziecko sławiecia”, produkcja polska, reżyseria: Sławomir Kryński, wykonawcy: Ewa Gawryluk, Marek Cichnecki, Monika Bolly, Piotruś Walczewski.

Dramat społeczny z elementami komedii. Komu potrzebne jest niechciane dziecko?

□ Godz. 19.00: niepodzianka! Spośród czterech tytułów wybrany będzie aktualny przebój filmowy, wyprodukowany w Hollywood.

(de-wu)

PODHALE ZAPRASZA

Szewczyka kino, w dniach 20 - 26 maja miłośnikom X muzy proponuje następujące pozycje:

□ godz. 15.00: „Syreny”, produkcja USA,

Rozmowa ze st. brygadierem **Zbigniewem Raczkim** Komendantem Wojewódzkim Straży Pożarnych.

- Nie czwartego maja, w dniu św. Floriana, a 9 maja odbyła się uroczysta msza polowa celebrowana przez bp **Józefa Życińskiego**, połączone z poświęceniem sztandaru Zawodowej

mie minimum. Z tym, że oczywiście są nam potrzebne pieniądze na jego zakup, czy choćby utrzymanie. W ubiegłym roku planowaliśmy zakup w całym województwie 10 samochodów pożarniczych. Kupiliśmy pięć za kwotę 1,5 miliarda zł. W tym roku mamy zapowiedź, że otrzymamy na inwestycje 1 miliard. Jeden wóz

Ubodzy...

JAK ŚWIĘTY FLORIAN

Straży Pożarnej w Nowym Sączu. Było to wielkie wydarzenie dla nowosądeckich strażaków, ale przy okazji ciśnie się pytanie: jak wygląda dzień roboczy w straży pożarnej?

Zbigniew Raczek: - Trzeba przyznać, że uroczystość była sprawnie zorganizowana. Pododdziały były dobrze przygotowane. Zaś codzienność... Ostatnio Komendant Główny Straży Pożarnych przysłał pismo do wszystkich województw, w którym informuje, że w projekcie budżetu państwa przyznano straży 1,5 biliona złotych, w tym na inwestycje - czyli zakup sprzętu - 130 miliardów. Powyższe kwoty zabezpieczają jedynie wydatki płacowe na dotychczasowym poziomie. Taka jest szara rzeczywistość.

- Tak źle jest w całej straży. Czy w nowosądeckiej również?

- Jeśli chodzi o sprzęt, to mamy go na pozio-

bojowy marki Jelcz kosztuje 340 milionów złotych. 92% środków finansowych przyznanych na działalność Wojewódzkich Straży Pożarnych przeznaczona została na płace. Tak więc bardzo niewiele zostaje na inne potrzeby strażaków.

- Czy są chętni do podejmowania pracy w tak trudnej i niebezpiecznej służbie? Ilu w ogóle jest strażaków w województwie?

- Do służby w straży nie ma zbyt wielu chętnych. A w całym województwie mamy 482 strażaków zawodowych, ponad 10 tysięcy ochotników i 335 jednostek straży pożarnej.

- We mszy polowej na sądeckim Rynku uczestniczyli m.in. Komendant Główny **Feliks Dela**, druh - poseł **Waldemar Pawlak**, komendant Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych ks. **Henryk Ostach**. Czy ci wymienieni ludzie nie podjęli czasem jakichś



St. brygadier Zbigniew Raczek

zobowiązań mówiących o pomocy dla nowosądeckiej straży? Wszak nie ma u nas ratownictwa chemicznego chociażby?

- Pewne rozmowy przeprowadziłem. Może coś z tego wyjdzie, chociaż nie chcę zapeszyć.

- Z tego, co usłyszałem od Pana, wynika, że w straży jest bieda, aż piszczy. Jak gore, to zostaje modlitwa do świętego Floriana...

- Tak niestety jest.

Dziękuję za rozmowę.

J.W.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

odbywały się uroczyste zgromadzenia. Od historycznego dla Kościoła edyktu mediolańskiego, wydanego przez cesarza Konstantyna Wielkiego w roku 313, kiedy chrześcijanie wyszli z katakumb, bazylikami nazywano wszystkie, budowane już na powierzchni kościoły, podobne swą architekturą do pogańskich bazylik. Taki właśnie kościół - bazylika był zbudowany na prostokątnym planie i miał 3, lub nawet 5 naw - Basilica di San Giovanni Laterano, z których środkowa była najwyższa; miał on swój portyk, w którym było naczynie z wodą i wierni, udający się na nabożeństwo, mogli obmyć swoje twarze i ręce. Kolumnady to cecha charakterystyczna stylu bazylikowego. Na

chrześcijaństwa, kiedy budowano w stylu bazylikowym, czy późniejszego okresu, kiedy dominował styl romański, czy późniejszy, wzbijający się ku niebu styl gotycki, lub bogaty w efekty zewnętrzne, dynamiczny styl barokowy - jezuicki II Gesu w Rzymie, lub jeszcze inne style. Stolica Apostolska obdarowuje różne kościoły tytułem bazyliki, co jest szczególnym wyróżnieniem. Z liturgicznego i jakby prawnego punktu widzenia różni się: a) bazyliki patriarchalne - większe, b) bazyliki mniejsze. Pierwsze podlegają bezpośrednio papieżowi - należą do nich w Rzymie świątynie św. Jana Chrzciciela na Lateranie - pierwsza katedra biskupa Rzymu - dalej M.B. większa, św. Piotra na Watykanie, św. Pawła Za Murami, św. Wawrzyńca



Rzym, bazylika św. Pawła

i głośne sanktuaria Maryjne, jak na Jasnej Górze, w Starej Wsi od Brzozów w Piekarach Śląskich, w Studziance, nadto w Krakowie kościoły OO. Dominikanów, Franciszkanów, Jezuitów, w Warszawie ks.ks. Salezjanów. Przygotowanie mieszkańców Nowego Sącza i wiernych Nowosądeckiej na dzień 14 czerwca br. wymagać będzie wielorakiej inicjatywy, nie tylko ze strony duchowieństwa, ale i ogółu wiernych. Dla dóbr duchownych związanych z tytułem bazyliki mniejszej, z których możemy wszyscy czerpać, szczególnie odpusty, czy z duchowej władzy Penitencjarzy każdy wysiłek i trud, mówiąc współczesnym językiem „biznesu” oplaca się dla zbawienia współczesnego, utrapionego i zagubionego nieraz człowieka. Oby Jezus Dobry Pasterz i Najświętsze Oblicze Przemienienia Pańskiego zmieniło duchowe oblicze całej Sądeckiej Ziemi i aby Ten Dzień, który uczynił Pan przez naszego Ojca Świętego, był znakiem żywej, ale i zobowiązującej dla Ojczyzny i naszych rodzin nadziei.

O. Władysław Augustynek SJ.

Pisane w sutannie

NOWY SĄCZ MA BAZYLIKĘ

wa główna zakończona była apsydą - prezbiterium, która umieszczona nieco wyżej, przeznaczona była dla duchowieństwa. Ale tu nie chodzi nam o strukturę architektoniczną, ani o różne typy bazylik, np. typu hellenistycznego czy orientalnego, lecz o ujęcie kościelne, jakby hierarchiczne i jurydyczne oraz o wydobycie sensu liturgicznego i religijnego dla wiernych. Dlatego, bez względu na to, czy Kościół pochodzi z okresu starożytnego

- cudowny cmentarz na Campo Verano, św. Franciszka i N.M.P. od Aniołów w Asyżu. Bazyliki mniejsze to kościoły odznaczające się wartością nie tylko zabytkową, ale i znakomitą użytecznością duszpasterską; czasem dawne kolegiaty. W Polsce jest znaczna liczba kościołów obdarzonych i uhonorowanych tytułem bazyliki mniejszej. Są wśród nich katedry w Krakowie, we Włocławku, Pelplinie, Tarnowie czy Częstochowie. Ale



Madonna z DZIADKIEM

- *To był mój największy błąd* - mówi. Dziadek już po kilku dniach urządził pierwszą awanturę. O bałagan. A tymczasem Małgorzata mówi, że takiego brudu, jak tu, dawno nie widziała. W domu teraz jest schludnie, ale to przecież jej zasługa. I Kasi, bo firanki np. prala trzymając ją na ręku.

- *Nie mogłam pozwolić, by zapłakała się w łóżeczku na śmierć* - mówi.

Katarzyna miała wówczas dopiero trzy miesiące. Już wtedy zaczęła dowiadywać się od dziadka, że jej mama to zwyczajna k... i śmierzący leń.

- *A ja cały czas w tym domu haruję* - mówi rozżalona. - *Nigdzie nie wychodzę, tylko w południe z dzieckiem na spacer. Częściej nie mogę, bo on nie pozwala. Nie chce być sam. Gdy przyjdzie z pracy, stale jestem na jego usługach. Jedzenie mu przynoszę do łóżka, herbatką częstuję. A on mnie tylko wyzywa od najgorszych.*

Niedawno zabronił jej używać ciepłej wody, światła, gazu, bo za dużo go to kosztuje. Rzeczywiście, czytała w nocy książkę, gdy już wszystko miała pomyte, poprane. W porządku, może nie czytać, ale przecież nie przestanie pracować i gotować dziecku! Czy dziadek tego nie rozumie?

Chciała mu za wszystko zapłacić, przecież ma jakieś pieniądze. Rodzice Andrzeja przysyłają ze swoich rent 300 tys. zł. alimentów, tak się umówili, więcej nie mogą. Mama dokłada jeszcze 200, ma zasiłek. Ale dziadek nie chce wziąć ani grosza, sam jej czasem daje, gdy potrzeba. Małgorzata bierze, taka jest prawda, bo do końca miesiąca przeżyć nie może, mimo że sama nie je prawie wcale, nie sobie nie gotuje.

Dziecko je chude zupki i płacze.

- *Dziadek drze się więc, że nie ma w domu spokoju. Wysyła mnie na ulicę, żebym sobie... no... d... zarobiła, bo może wtedy mu oddam dług i wyniosę się stąd do wszystkich diabłów* - mówi zmieszana.

Dziadek sobie pozwala, bo wie, że Małgorzata nie ma gdzie pójść. On za to nie narzeka na brak

Drzwi otwiera mi Małgorzata. Słodka buzia, dolki w policzkach, ścierka do mycia podłogi w ręku. I skąd w tych oczach pewność, że wszystko musi się skończyć dobrze? Ma dopiero 18 lat. Nawet nie śmie przypuszczać, że nie każdemu wolno być człowiekiem. Ona jest.

Nikt jej nie uczył wzniosłych zasad, nie straszyl więzieniem. Jakoś tak sercem czuła, że to zbrodnia zabić własne dziecko. Nawet gdy się nie ma pieniędzy, mieszkania i męża. Gdy się nikogo i niczego nie ma.

Tak więc Kasia żyje. Właśnie śpi, nieświadoma, że obie żyją wbrew rzeczywistości.

Karkołomny eksperyment

Rozsądni ludzie mówią wtedy: głupia. Puściła się i wpadła. Mogła się zabezpieczyć. Mogła się nie puszczać. Mogła usunąć.

Małgorzata z Andrzejem chodziła 4 lata. Gdy już zaszała, chłopaka to zupełnie nie wzruszyło.

- *To muzyk. Dla niego ważniejsza jest jego gitara niż dziecko i ja* - mówi Małgorzata spokojnie. Ona wszystkich potrafi zrozumieć.

Do ojczyma też nie ma żalu. Gdy dowiedział się, że jest w ciąży, rzekł krótko: - *Daję ci miesiąc na wyprowadzkę.*

Od razu spałowała się i wyszła. Przecież w domu było ciasno. Mama z ojczymem mieszkali w pokoju, a ona na noc rozkładała sobie łóżko w małej kuchni.

- *Od razu wiedziałam, że dla dziecka tu miejsca nie będzie.*

Akurat były wakacje, ktoś gdzieś wyjechał i przez dwa tygodnie miała gdzie mieszkać. Potem bywało różnie. Zdarzały się noclegi na klatkach schodowych. W Sączu ich nie brakuje.

Rodzice Andrzeja nie chcieli się zgodzić, aby u nich zamieszkała. Do nich też nie ma pretensji. Ich mieszkanie, ich prawo. Andrzej, biedak, nie miał w domu nic do powiedzenia. Czasami dawał jej trochę pieniędzy. Raz nawet całe 200 tysięcy.

Tyle właśnie zażądała mama koleżanki za wynajęcie pokoju córki na 10 dni. Córka pojechała na wakacje i cóż, wszystko kosztuje. Takie jest życie.

- *I tak nie miałam innego wyjścia* - opowiada

bez emocji.

We wrześniu była już w czwartym miesiącu i na początku ostatniej klasy. Chciała ją skończyć, mieć zawód. Ale koleżance, która przyznała się, że jest w drugim miesiącu, wychowawczyni kazała się wynosić ze szkoły. Małgorzata zrobiła więc to bez ponaglenia.

- *Rozumie pani, czasami nie bardzo miałam co jeść* - mówi po raz pierwszy speszona.

Wtedy ktoś jej doradził, żeby poszła do kościoła. Ksiądz skierował ją do Płocka, do klasztoru, gdzie zakonnice opiekują się samotnymi matkami. Dał pieniądze na bilet i coś do jedzenia. W domu siostr czuła się przeraźliwie samotna, odcięta od życia: aby opuścić klasztor i wyjść do miasta trzeba było wymyślać jakieś superpowody.

MATECZKA

Tak więc siedziała - razem z narkomanką z dzieckiem - całymi dniami w miejscu. Młoda, zdrowa i bezsilna dziewczyna.

- *To był dla mnie koszmar* - wspomina.

Wytrzymała tam jednak do grudnia.

Zadzwoniła w święta do Andrzeja, żeby ją stamtąd zabrał, bo inaczej siostry by jej samej na poniewierkę nie puściły.

Zamieszkała u jednej ze znajomych. Mimo zaawansowanej ciąży sprzątała, gotowała, prala, w zamian za miejsce do spania.

W styczniu urodziła się Katarzyna. Malutkie to było, zabiedzone. Andrzej tatusiował przez dwa tygodnie, potem mu się znudziło. Zaczęła odwiedzać ją mama, ale rzadko. Przysyłała jednak paczki.

Wreszcie znajoma, u której mieszkała, wyszukała jej starszego mężczyznę, który w zamian za opiekę zgodził się przyjąć Małgorzatę pod swój dach.

towarzystwa. Nierzadko przyprawia sobie kumpki do kieliszka. Podobno pić musi, bo lekarstwa nie pomagają mu na chorą nogę.

- *Patrzcie, jaką mam ładną wnuczkę* - przedstawia ją kolegom. - *Może chcecie się z nią zabawić?* - proponuje.

Na razie kończyli zabawę na krzykach i rzyganiu. Pół nocy musiała po nich pewnego razu sprzątać.

- *Ja nie mogę. Chyba jestem do takiego życia za młoda* - zastanawia się. Dziadek jest natomiast stary, ale jary. Gdy ma dobry humor, prosi, by go pocałowała na dobranoc.

- *Ja go całuję w policzek* - opowiada - *a on nie chce mnie puścić i no... wie pani... Ale jakoś mu się wyrwam* - mówi spuszczać głowę.

Przerывa. Obudziła się mała.

- *Ty moje szczęście, skarbuniu malutki!* - zapomina o tym podłym świecie. Skarbunio uśmiecha się łaskawie. (B)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

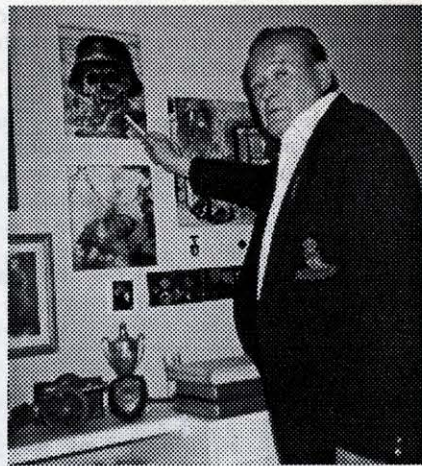
odznaczony został m.in. Legią Honorową, krzyżem Virtuti Militari, francuskim Croix de Guerre z Palmą.

To naprawdę ciężko opowiedzieć historię swego życia na paru kartkach maszynopisu. Było tak bogate... I tak niekonwencjonalne. Spróbuję...

Zwiedziłem w sumie 22 kraje, a rozpocząłem jako 16-letni kurier ZWZ. Ojciec mojego przyjaciela, sądeczanina z krwi i kości - **Zdzisław Mrozka** - był jednym z szefów ZWZ na Okręg Lwowski. Za namową wspomnianego kolegi wziąłem udział w akcji dywersyjnej. Efekt był taki, że 1 września 1940 roku, dokładnie w rocznicę znanych wydarzeń, wraz z Mateczką, zostałem przez NKWD wywieziony hen, gdzie wzrok nie sięga. Pod miejscowością **Kotłas** pracowaliśmy w lesie. Nasz następny etap to **Charków**. Tam po raz pierwszy doznałem komunistycznych „pieszczot”: położyli mnie na taśmie, po czym bili gumową pałką po krzyżu. Wymioty, ból głowy i utrata przytomności. Chcieli, bym się przyznał. Ja sam nie bardzo wiedziałem do czego. Kiedy jednak z ich ust padły fakty i nazwiska, wziętem. Pomyślałem, że to

łagru, ruszyłem w miasto, w Kotłas. Trafiałem do restauracji. I tam, uwierzycie? zetknąłem się z Matką.

Zaciągnęliśmy się do Armii Andersa. I teraz, z całą odpowiedzialnością za słowa stwierdzam, że ten człowiek ocalał przede wszystkim kobiety i dzieci polskie będące na wygnaniu. Dzięki Generałowi Andersowi poszedłem do Szkoły Podchorążych Artylerii, umiejscowionej 30 kilometrów od granicy chińskiej. Potem tułałem się po Persji, Iraku, Palestynie, Egipcie, by w końcu być przydzielonym do 5 Wileńskiego PAL. Naszą odznaką dywizyjną był żubr i ten stygmat pozostanie na zawsze w mej świadomości jako coś świętego. Idźmy dalej: jako dowodzący działami, a miałem wówczas zaledwie 20 lat, walczyłem pod Monte Cassino. Dla mnie, podporucznika, był to życiowy egzamin. Tym bardziej, że przed drugim natarciem usłyszałem od przełożonego, że idę na pewną śmierć. Zrozumiałem wówczas, co znaczy strach. Czulem, jak krew z warg mi odpływa... Szczęśliwie skończyło się na ranach nogi i głowy. Kiedy już zdobyliśmy klasztor, podszedł do mnie ordynans, Białorusin, i po kilku pociągnięciach nosem stwier-



Byłem już człowiekiem mającym: karierę zrobiłem jako dekorator okien wystawowych. Najpierw w Edynburgu, później w Londynie. Tutaj m.in. dwukrotnie przygotowywałem bale królewskie, zetknąłem się osobiście z królową Elżbietą, trzy lata pod rząd zdobywałem Daily Telegraph Trophy, prowadziłem przez jakiś czas audycję telewizyjną w BBC 2... Fakt, poszczęściło mi się. W Alicante na miejscowym uniwersytecie zrobiłem pracę magisterską pt. „Historia Armii Rzymskiej za czasów Mariusza”. Teraz czekam na dyplom. Tak nawiasem mówiąc, masz, Danielu, klasyczny profil rzymski, a ty, Danielu, przypominasz mi Che Guevarę. Tylko ci beret na głowę i karabin maszynowy... Ale dość żartów. Pytacie, co tu robią te odznaczenia niemieckie i bagnety ze swastyką? To moje trofea wojenne. Pod Monte Fortino do niewoli wziąłem kapitana Wehrmachtu. Zginął tam mój przyjaciel, wspaniały człowiek, kapitan Drelicharz. Wspomnienia mam więc mieszane...

Dlaczego wróciłem do Polski i osiedliłem się akurat w Nowym Sączu? Pewnego dnia powiedziałem sobie: „co ja tu, do cholery, robię w tej Hiszpanii? Przecież marnuję swój talent”. Zwinąłem więc manatki i przed sześcioma miesiącami wyładowałem nad Dunajcem. Na wybór tego właśnie miejsca namówili mnie przyjaciele: Zdzisław Mrozek oraz **Stasiu Stawowy**, u którego przez 4 miesiące mieszkałem podczas swego poprzedniego pobytu w kraju, w roku 1988. Nie żałuję wyboru: to naprawdę urocze miasto, sympatyczni ludzie. Ale spocząć chcę obok rodziców. W Hiszpanii nawet by mnie porządnie nie pochowali... A z ziemią sądecką łączą mnie jeszcze osobiste względy. Przed wojną w Krynicy mieszkali moi dziadkowie ze strony matki, państwo **Mardeuszowie**.

Wydaje mi się, że mimo siedemdziesiątki na karku, mam wiele do zaoferowania: prowadzę korepetycje z języka angielskiego, konsultacje, jak ożywić okna wystawowe, wykonuję elementy dekoracyjne (papieroplastyka, styropian, animacja). Może choć w przededniu jubileuszu miasta zechce skorzystać z moich usług? Chcę być aktywny, wejść w społeczeństwo. To moje prywatne pragnienie...

Spisał: Daniel Weimer

Wojenne drogi... WRÓCIŁEM

imperium wie wszystko. Wyrok śmierci przyjąłem spokojnie. Przez siedem tygodni trwałem w celi i codziennie o godzinie 9, słysząc szcęk kluczy w zamkach, czekałem na swe przeznaczenie. Któregoś przedpołudnia przyszedł do mnie wiekowy strażnik i spytał: - „Skolko tiebie liet, malcziszka?” Zgodnie z prawdą odpowiedziałem, że szesnaście i pół. Na to on: - „W Sowietkim Sojuzie niet smierti dla molodszych cziem siemnadcat”. Dał mi otówek. Taki zwyczajny, chemiczny. Polizałem i napisałem odwołanie. Wkrótce stanąłem przed komisją. Ten siedzący z lewa stwierdził, że „mienia nužno 10 let”. Po prawej szefa był widać bardziej „wtajemniczony”, jako że zaordynował 15 lat łagru. Przewodniczący, który kojarzyć mi się zawsze będzie z Yulem Brynnerem (tak samo tysy, ani jednego włosa na czaszce), wątpliwości nie miał: - „Nu cztoż rebiatu, dwatcat' piat' let nužno”. I tak się stało. Dostałem ćwierć wieku łagru i już za tydzień znalazłem się w transporcie na Kołymę, do tzw. „białego krematorium”.

Nie bardzo potraficie wyobrazić sobie to, co mnie tam spotkało. Po kolana w wodzie pracowałem przy wyciąganiu z rzeki olbrzymich kawałów drewna. A układy były takie, że za 100 gramów czystego złota otrzymywałeś kilogram chlebusia. I byłeś z tego powodu szczęśliwy! Nie wiem, jak by potoczyły się moje losy, po prostu tego nie wytrzymałbym, gdyby Niemcy nie napadli na Sowietów. Dla nas to była łaska od Boga. Zwolnili nas z

dział: „od pana porucznika gównem śmierdzi”. Nie miałem innego wyjścia: poddałem się kąpieli i wkrótce byłem już gotów do kolejnych bojów. Była więc Ancona, Bologna... Co będę długo gadał, wygraliśmy wojnę!

Ale jeszcze przed jej zakończeniem trafiłem do Anglii jako lotnik - obserwator. Będąc niemal już prawdziwym Synem Albionu, otrzymałem telegram od Ojca; miał przylecieć do swojej progenitury. Czekałem na lotnisku, jednak ze względu na fatalne warunki atmosferyczne lot miał zostać odwołany. Siadłem więc z kolegami do brydża. Pamiętam, że licytowałem cztery pikę, a „wyszedł” mi szlemik. W pewnym momencie ktoś poklepał mnie po ramieniu i usłyszałem głos taty: „dobrze zagrałeś, synu”. W ten sposób połączyłem się z rodzicami.

Nowy, komunistyczny reżim nalegał, by Ojciec wraz ze swym oddziałem wrócił do kraju, oferując mu stopień generalski. On był jednak nieugięty. Dopiero w roku 1979 osiadł w Polsce, jako że chciał umrzeć w Ojczyźnie. Żywota dokonał w roku 1986, trzy miesiące wcześniej zamknęła oczy Mateczka. Na pogrzebach nie byłem, ponieważ panowała wówczas zima stulecia i były kolosalne kłopoty z komunikacją.

A wracając do mej biografii... Ożeniłem się z Polką mieszkającą na stałe we Francji, doczekałem się dwóch córek i wnucząt. Małżonka zmarła przed dwoma laty, a ja wcześniej osiadłem w Hiszpanii, gdzie w Alicante kupiłem dom.

W tym domu najbardziej widać polską biedę. Biedę wielodzietnych rodzin. Biedę rodziny alkoholików, umysłowo ograniczonych. Biedę nie zawsze tzw. marginesu społecznego, ale wiejskich domów, z dalekich przysiółków górskich. Dzieci z tego domu nie kiwają się w charakterystyczny sposób, świadczący o samotności, jak to ma miejsce w domach dziecka. Dzieci z tego domu są różne. Dziewczynka 6 - letnia o psychicze 14 - miesięcznego niemowlęcia. Druga, 14 - letnia, bardzo

pogotowie, bo być może za chwilę wejdzie matka i powie: *weźcie dwójkę moich dzieci, bo jak nie, to popętnię samobójstwo. Nie mam na chleb i nie mogę patrzeć, jak moje dzieci cierpią.* Albo w nocy policjant przyprowadzi małego chłopca, który przez całą zimę śpi w szopie z pijanym ojcem.

Te obrazki nie nadają się do telewizji, czy filmu o współczesnej Polsce. Są zbyt drastyczne. Wręcz nieprawdziwe.

Zdaniem pani **Elżbiety Smul**, coraz częściej do Pogotowia trafiają uczniowie

dach). Kto ma im dać te pieniądze? Skąd dziewczynki mają mieć pieniądze na zakup fartuszków?

- Dzięki tańcuchowi ludzi dobrej woli - mówią panie **Ada Jurkowska - Guc** i **Jolanta Milek**, pracujące w Pogotowiu jako psychologowie - *ludziom takim jak dyrektor Stanisław Pasoń z „Rapidu” i Leszek Olech z Hufców Pracy, mogliśmy znaleźć dla naszych wychowanków pracę. Trudno nie wspomnieć o panu Henryku Cisoniu, właścicielu restauracji „Imperial”, który właściwie utrzymuje*

Padół dziecięcych nieszczęść

zdolna uczennica, która pragnie zdawać do Liceum Ogólnokształcącego. Jednym z pensjonariuszy tego domu jest od czasu do czasu legendarny Jakubek, „obrabiający” sklepy, a ostatnio kościół. Policja jest na nieustannym jego tropie, a on tymczasem „baluje” na koncercie „Armi”. Takie są dzieci z tego domu. Dom stoi przy ulicy Lwowskiej i pełni w nim całodobowy dyżur Państwowe Pogotowie Opiekuńcze.

Do Pogotowia trafiają dzieci i młodzież w różnym wieku. Od lat 3 do niekiedy 18 lat. Jedne przychodzą tu pod eskortą policji i umieszczane są w tzw. izolatce. Są to najczęściej uciekinierzy z zakładów wychowawczych, włóczęgi małoletnie, dzieci często bezdomne. Inne mają swoje rodziny, których nie stać na wychowanie ze względów materialnych. Pozostałe przychodzą z nakazu sądowego, kiedy sąd musi rozwiązać tzw. rodzinę adopcyjną czy zastępczą. Ci, którzy niby jako dorośli ludzie podjęli się adopcji tych małych dzieci, również ze względów finansowych odrzucają je, jak zabawki, przedmioty.

Prawdziwy padół dziecięcych nieszczęść i łez. Pominąwszy dzieci o różnym stopniu upośledzenia umysłowego, te zaniedbane, ale zdolne i utalentowane, mają możliwość, pod opieką psychologów i pedagogów, kontynuować przerwana naukę w szkole nr 10.

Co prawda, oficjalny przepis mówi, że w Pogotowiu Opiekuńczym dziecko może przebywać jedynie przez trzy miesiące. Ale co zrobić, kiedy dziecko broni się rękami i nogami, nie chcąc wracać do wiecznie pijanych rodziców, ojca psychopaty i gwałciiciela własnego potomstwa?

Tutaj, przy ulicy Lwowskiej, przynajmniej zje regularny posiłek, odrobi lekcje, pobawi się z rówieśnikami.

Ten dom nie jest domem poprawczym. Jest miejscem, gdzie jest jakaś taka namiastka „normalnego” domu rodzinnego, gdzie przez okrągłą dobę nad bezpieczeństwem dzieci czuwają oddani sercem wychowawcy. W tym domu drzwi wejściowe nigdy nie są zamykane. Trwa

szkół podstawowych z ostatnich klas. Trafiają dzieci mające niby normalne rodziny, ale sprawiające kłopoty wychowawcze.

W Pogotowiu nie wszystkie dzieci mieszkają całą dobę. Niektóre dochodzą jedynie do szkoły podstawowej, przychodzą odrabiać lekcje, przebywają do wieczora. Każdy z wychowanków ma swój program resocjalizacji, nauczania. Jednocześnie jest pod stałą opieką psychologów, pedagogów i lekarzy. Trudno byłoby bowiem realizować program szkolny z całą grupą, np. w klasie szóstej, skoro jedno dziecko świetnie czyta, a drugie niezbornie składa litery.

90% dzieci nie otrzymuje żadnej pomocy finansowej ze strony rodziców. Wszystko spada na barki Pogotowia Opiekuńczego.

Tragedia zaczyna się wtedy, kiedy dzieci, tak jak obecnie, kończą szkołę podstawową i potrzebują pieniędzy choćby na wykonanie fotografii legitymacyjnej, czy na badania Sanepidowskie przed podjęciem pracy (w niektórych zawo-

ewną rodziną z Nowego Sącza. Dzięki nim i wielu jeszcze innym, wychowankowie trafiają bezkolizyjnie w dorosłe życie. Mogą zarobić na swoje utrzymanie w domu przy ulicy Lwowskiej. Inne oczekują bezradnie na pomoc.

Truizmem jest stwierdzenie, że żyje się nam coraz ciężiej. Ale skromne choćby datki pomogą tym dzieciom w podjęciu uczciwej drogi życia. Tak wydane pieniądze są dobrą lokatą kapitału społecznego i tego normalnego, ludzkiego. Dzięki pomocy niekiedy bezimiennych ofiarodawców, młodzi chłopcy nie założą z pewnością gangów młodzieżowych, nie zostaną złodziejami czy bandytami. Młode dziewczyny nie wyjdą na ulicę w poszukiwaniu łatwego zarobku. Stąd w imieniu swych wychowanków, kadra Państwowego Pogotowia Opiekuńczego prosi o wsparcie.

Numer konta:

Narodowy Bank Polski Oddział Nowy Sącz 49009-3258-139-1. Bądźmy solidarni w tych trudnych czasach.

Jerzy Widet



Pprzed dwoma laty, dzięki staraniom rodziców dzieci niepełnosprawnych, powstało Stowarzyszenie rodziców i przyjaciół dzieci niepełnosprawnych ruchowo i umysłowo pn. **NADZIEJA**. Jak duże było zpotrzebowanie społeczne na tego typu stowarzyszenie świadczy fakt, że już wkrótce zapisało się do niego ponad 160 dzieci.

30 maja - BAL Z „NADZIEJĄ”

W **NADZIEI** są dzieci ze zróżnicowanym stopniem niepełnosprawności, głównie z porażeniem mózgowym, zespołem Downa, niedorozwojem umysłowym. Dzięki kilku ludziom i instytucjom państwowym, a przede wszystkim samopomocy rodziców, codziennie około kilkanaścioro dzieci w wieku od 1 do 20 lat uczestniczyć może w ćwiczeniach rehabilitacyjnych, zajęciach świetlicowych, kółkach zainteresowań (plastycznym, te-

atralnym) itp.

Rada Osiedlowa Millenium przekazała w darze na potrzeby **NADZIEI** świetlicę osiedlową, która przecież służy nie tylko małym mieszkańcom miasta, ale również okolicznych wsi i miasteczek. Na początku działalności z dużą pomocą przyszli mieszkańcy szwedzkiego miasteczka Degeberg. Ośrodek na Millenium

częściowo wyposażył szwedzki ośrodek rehabilitacyjny „Furuboda”. Przekazane w darze zapalki członkowie Stowarzyszenia **NADZIEJA** potraktowali jako symboliczne cegiełki i za ich sprzedaż zebrali ponad 15 milionów złotych.

Jak wspomniano, ośrodkowi pomagają różne firmy, takie jak ZNTK, NOWOMAG, OPTIMUS, EKOMED i wiele prywatnych osób.

- Potrzeby jednak mamy bardzo duże -

mówi **Teresa Kościsz**, prezes stowarzyszenia. - *Pierwszą, najważniejszą, jest zakup specjalnego samochodu do przewozu dzieci. Do tej pory różnymi sposobami rodzice, nieraz z odległych miejscowości, przywożą dzieci we własnym zakresie. Naszym marzeniem jest utworzenie ośrodka rehabilitacyjnego z pełnym wyposażeniem, stworzenie warunków, by dzieci niepełnosprawne mogły zdobyć zawód. Chcemy dzieciom, które nie mogą chodzić, zapewnić godziwe warunki i opiekę w domach. Na to wszystko potrzebne są nam pieniądze. Dlatego szukamy różnych sposobów, by je zdobyć dla Stowarzyszenia.*

Dlatego **NADZIEJA** zaprasza wszystkich chętnych na Bal Dobroczynny na rzecz ośrodka dla dzieci niepełnosprawnych. Bal pod honorowym patronatem pani **Anny Gwiżdżowej** odbędzie się 30 maja o godzinie 19.00 w sali sądeckiego ratusza. Połączony jest z licznymi atrakcjami i niespodziankami. Kto pragnie wesprzeć **NADZIEJĘ**, ten wedle pani Kościsz jest serdecznie i najmilej witany. Przypomnijmy: 30 maja, ratusz, godzina 19.00.

(W)

Takiego zjazdu dyplomatów, polityków i dziennikarzy, jaki miał miejsce przed kilkunastoma dniami. Nowy Sącz nie przeżył w ostatnich kilkuset latach. Chyba podobny zlot miał miejsce w piętnastym wieku.

Najpierw uroczyste na ratuszu powołano do życia wydział amerykańskiego uniwersytetu. Przybyło sześciu ambasadorów z małżonkami, Trudno było zliczyć, ilu było konsulów (również z małżonkami), a ilu średniego szczebla, drobniejszych dyplomatów. A jakże, również z małżonkami. Władze wojewódzkie i władze miasta, też były reprezentowane w dubletach.

Mieszkańcy psioczyli na utrudnienia związane z zamknięciem ulic. Co dla niektórych było atrakcją, dla innych powodem podwyższenia ciśnienia krwi, bo w czasie przejazdu kawalkady pojazdów do Nawojowej, a potem do Rytra, ulice były zastawione przez policjantów.

Tak to, niestety, bywa w wielkim świecie, że politycy tych szczebli, jak ambasador USA, czy dawnego ZSRR, a obecnie Federacji Rosyjskiej - muszą być szczególnie chronieni przed prowokatorami czy osobami, mającymi zamiar wejść do historii niczym Herostratos. Tego się nie da uniknąć. Czy warto więc było się wściekać? Częściowo tak. Wystarczyłaby wcześniejsza choćby informacja na przystankach autobusowych o przewidywanych godzinach nie kursowania autobusów. Ktoś tę sprawę zaniedbał. Ale miasto przez kilka godzin oddychało wielkim światem, boć przecież następnego dnia i uroczysta msza z biskupem Życkińskim i strażakami, i otwarcie banku, i otwarcie Centrum Kultury Europejskiej.

Proszę zauważyć, jak szybko weszliśmy

do Europy, choćby przez samo wywieszenie flagi EWG. Oprócz niej widomym znakiem europejskości jest odgrywanie hymnu EWG na spotkaniach międzynarodowych.

system bankowy, to autostrada do Europy. Z tym się trzeba pogodzić. A że kogoś może potrącić samochód? No cóż! Czas jest dla mocnych i odważnych. Dla tych, którzy biorą interes we własne ręce.

PISANE WIDŁAMI

WIELKI ŚWIAT

Jednak nie po europejsku sądeczanie zostali skarceni przez księży za brak należytej frekwencji podczas mszy świętej na Rynku. A któż w Europie organizuje jakiegokolwiek większe uroczystości w soboty w południe? W czasie, kiedy Polak - Europejczyk grzebie, zwłaszcza w maju, w ogródku, a Polka - Europejka myje gary, gotuje obiad, czy robi wielkie, przedświąteczne pranie lub sprzątanie? W soboty, Szanowni Organizatorzy Uroczystych Imprez - Polak jest Polakiem i myśli o wszystkim innym, a nie o braniu udziału w masowych imprezach. Tak się to dawniej za komuny nazywało.

Szpecially plotka uliczna ma za złe, że tylu ludzi uczestniczyło w otwarciu Banku Przemysłowo - Handlowego i uroczystym obiedzie.

Pewnie dziwi wielu żyjących z dnia na dzień, że banki kwitną. Ale proszę się nie obawiać. Wytworne banki i nowoczesny

Co do obiadu w „Imperialu”. Na Boga, gdzie władze miasta czy dyrektorzy banków mają podejmować zwierzchników parafii, Kościoła, oberstrażaków, posłów, senatorów, dyrektorów NIK - u i wielu, wielu innych pomniejszych? W barze mlecznym? Zaraz padnie pytanie - kto za to płaci? Otóż sponsorami imprez, obiadów i rautów byli - według oficjalnej informacji: „RUCH” z Krakowa, Stanisław Poręba, KONS POL, restauracja „Imperial”, BARTIPOL, AWA. Z kasy miasta **nie wydano ani jednej złotówki**. Taka jest oficjalna wersja Ratusza.

A więc płacą ci, którzy mają pieniądze. Na szczęście w sądeckiej „obłasti” takich nie brakuje. A czy mają podpalac cygara dziesięciodolarówkami, czy łożyc pieniądze na międzynarodowe spotkania - to ich prywatna sprawa. To też jest Europa.

(W)

Gdy odchodzi człowiek, zostaje po nim ból, rozpacz, kilka wspomnień i długo nie dająca się niczym wypełnić pustka.

Śmierć człowieka młodego, utalentowanego, w pełni sił i twórczej potencji, mającego

pagatora literatury polskiej, w latach 1959 - 67 pracownika naukowego Uniwersytetu Warszawskiego - **Kazuo Yonakawy**. Do Polski po raz pierwszy przyjechał jako kilkunastoletni chłopiec, by zostać tu już na zawsze. Za miejsce

tanicznym, wiecznie niespokojnym, pełnym pomysłów i nader często zmieniającym swoje plany. Chciał żyć szybko, monotonia i codzienność męczyły go. Sądcecczyzna urzekła go mocno; lubił tu wracać, mówił, że tutaj czuje się

Kazumi Yonakawa

przed sobą całą przyszłość, musi budzić refleksję, bunt i poczucie niesprawiedliwości boskich wyroków.

8 maja br. na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku w rodzinnym grobowcu niezwykle człowieka, **Kazumi Yonakawa**. Japończyk po ojcu i miejscu urodzenia, Polak po matce i z własnego, serdecznego wyboru, Europejczyk z horyzontów, mentalności, obyczajów. Zginął 28 kwietnia 1992 r. w bezsensownie tragicznym wypadku drogowym, gdzieś między Łodzią a Warszawą, na skutek błędu, bezmyślności, braku wyobraźni, czy wręcz nieodpowiedzialnej głupoty kierowcy, który wypadek ten spowodował. Ta okrutna śmierć przerwała znakomicie rozpoczynającą się karierę.

Zył tylko 24 lata, z czego ostatnich kilkanaście w Polsce. Urodzony w Japonii, był synem Polki z Nowego Sącza i Japończyka, profesora filologii polskiej na Uniwersytecie Waseda w Tokio, znakomitego tłumacza i pro-

stałego pobytu w naszej Ojczyźnie, los wyznaczył mu właśnie Nowy Sącz, rodzinne miasto Jego Matki. Tutaj polska babcia uczyła Kazumiego mówić i myśleć po polsku. Tutaj uczył się do szkoły podstawowej, a potem do II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej.

Nie był uczniem przeciętnym. Jego wiersze i inne utwory pisane piękną polszczyzną, ukazywały się drukiem, zanim jeszcze zdołał zdać maturę. Wraz z nim przeżywaliliśmy Jego poetycki debiut, czytaliśmy obiecujące i wielką przyszłość wróżące pierwsze recenzje, pierwsze z Nim wywiady. I choć po maturze wyjechał z Nowego Sącza, by kontynuować naukę, nigdy jednak nie wyjechał na stałe. Dwa lata studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, potem przez rok w Anglii, skąd wrócił, by zostać studentem Łódzkiej Szkoły Filmowej.

Kochał życie i umiał korzystać z niego. Na świat spoglądał oczyma poety, dostrzegając piękno tam, gdzie my wszyscy widzieliśmy tylko szarość. Był urodzonym optymistą, spon-

najlepiej. A przecież w swym zbyt krótkim życiu zdołał zwiedzić prawie cały świat.

Wiadomość o Jego tragicznej śmierci była szokiem dla wszystkich, którzy choć trochę Go znali.

Śmierć Yonakawy to wielka, niepowetowana strata dla całego kulturalnego środowiska nowosądeckiego, dla nas wszystkich. Pozostawił po sobie swoje piękne i mądre wiersze, swoją wizję lepszego świata. Pozostawił też - niestety - wiele niezrealizowanych marzeń. U naszej licealnej wychowawczyni p. prof. **Marii Brzezińskiej**, do której przychodził zawsze, ilekroć tylko zjawił się w Nowym Sączu, pozostawił próbki swego wielkiego talentu. Czekają na swego wydawcę. Pozostawił nieutuloną w bólu Rodzinę i niezliczoną ilość przyjaciół. Nigdy o Nim nie zapomnimy.

Spoczywaj w spokoju, drogi nasz Przyjacielu, w gościnnej nowosądeckiej ziemi; w ziemi, którą tak mocno ukochałeś. Niech Ci ta ziemia będzie lekka.

Tomasz Wójtowicz

Uprogu wiosny złamanie nogi unieruchomiło mnie w domu. Wściec się można: ani sprzątać, ani pójść na zakupy, ani dłużej pogospodarować w kuchni. Zostało mi tylko życie, czytanie, telewizja i... wyglądanie przez okno.

gdzie się komuś zapragnie iść na skróty. Na przestrzeni nie większej niż 10 na 15 metrów widnieje pięć pasów, z dnia na dzień szerszych, zwłaszcza gdy spadnie deszcz - bo moi sąsiedzi z osiedla, starannie omijający chodniki, nie lubią jednak brnąć po błocie, toteż idą skrajem

zachwycają się nimi tak wiele, iż ulegają nieodpartemu pragnieniu zerwania kwiatów. Czasem do domowego wazonu, czasem po prostu do powąchania; potem kwiaty zostają ciśnięte pod nogi.

Czasami nieliczni, prawdziwi miłośnicy przyrody zwrócą komuś uwagę, iż nie powinien łamać gałęzi ani deptać trawy. Naiwni! Usłyszą w odpowiedzi, że to nie ich sprawa, że dzieci muszą się bawić, że „płace, to mogę robić co chcę”; dobrze, jeśli nie rozlegnie się „wiącha” lub nie dojdzie (a i to się zdarza) do rękoczynów.

Siedzę więc przy oknie i obserwuję, i cholera mnie bierze! Pamięć podsuwa: a stoki dolinki ulicy Leśnej, z powyrąbywanymi drzewami, osypujące się wskutek ogołocenia? a samochody wjeżdżające na łąki? myte w Łubince czy Kamienicy? a puszek i foliowe worki w rzekach? a „dzikie” wypusty do tych rzek z domowych urządzeń kanalizacyjnych, z obór i stodół? a motocykle godzinami buchające kłębami spalin o drzwi klatek schodowych, pod oknami mieszkań, bo młodzi kierowcy popisują się przed kolegami i dziewczynkami? a...? Ojej, nie da się wyliczyć wszystkich sposobów, jakimi moi sądcecy współmieszkańcy dewastują, psują, zatruwają przyrodę!

...Z radia i telewizora płyną mądre, uczone, zaangażowane dyskusje o randze działań proekologicznych, o świętowaniu przez cały świat Dnia Ziemi, o kulturze współżycia człowieka z otaczającą go naturą...

Anna Górską

Widok z okna (i nie tylko)

O ile nerwy pozwalają.

Bo wiosna obnażyła ludzką bezmyślność, niegospodarność, brak kultury współżycia w społeczności, jaką stanowi osiedle. Nieumiejętność bycia cząstką wartości noszącej imię: Ziemia. Godziny spędzone przy oknie przysparzają mi wielu obserwacji, często bardzo gorzkich, skłaniających do przemyśleń.

Gdy speliły śniegi, a spod stwardniałej ziemi zaczęły się wylaniać żółta trawa, gdy nagle gałęzie krzewów i drzewek okryła delikatna zieleń - ujrzałam pejzaż zdewastowany, brzydki, wołający o pomstę do nieba.

Trawniki, z niemalym trudem i nakładem kosztów utrzymywane przez moją Spółdzielnię Mieszkanową, są poprzecinane płataniną ścieżek wydeptanych w każdym miejscu,

ścieżki, niszcząc następnie pasma trawy. Na trawnikach rozgrywane są zacięte mecze futbolowe, podczas których buty chłopaków wyorują z ziemi ostatnie żółta zieleni, a rozpedzone piłki i goniący za nimi gracze łamią krzewy i młode jeszcze drzewka. Po trawnikach wreszcie jeżdżą rowerzyści, a nawet motocykliści zafascynowani oglądaniem w telewizji zawodami crossowymi. O stanie obrzeży zieleńców nawet nie warto wspominać - bodaj co drugi samochód bez żenady zahacza kołami o nie, a czasem wręcz na nich parkuje.

Biada również dorastającym drzewkom, bo służą dzieciom i młodzieży do wspinaczki, choć niejedna gałązka, cienka jeszcze i wątła, łamie się pod nogą. Biada roślinom kwitnącym, gdyż zarówno dzieci, jak i niektórzy dorośli

Jeszcze nie zasklepiły się rany zadane miastu przez pożar w 1890 roku żydowskiej dzielnicy w pobliżu zamku, jeszcze trwał exodus Izraelitów do innych dzielnic miasta, a nawet poza jego granice, a już „czerwony kur” dał o sobie znać. 17 kwietnia 1894 roku.

Ogień, który w południe wyzwolił się w piekarni A. Hebenstreita, spowodowany karygodnym niedbalstwem uczniów - znalazł w silnym wicherze godnego sprzymierzeńca. Wiernego od początku, do końca zniszczenia. Przyniósł on w konsekwencji ogrom tragizmu ludzkiego, okaleczenie miasta, spalenia ratusza - symbolu ciągłości władzy miejskiej.

Pożar w pierwszej fazie objął pocztę, z której udało się wynieść kasę i telefon, częściowo zaatakował więzienie, skąd wypuszczono kilkunastu więźniów, po czym objął w swe posiadanie ratusz. Stał on w północnej części Rynku, z kilkoma jeszcze wyrazistymi śladami architektury gotyckiej na oknach i odrzwiach. Był to budynek dwupiętrowy, z wieżą zbudowaną dla umieszczenia zegara i z ozdobnym szczytem, przykrytym gontem. Do wnętrza ratusza wchodziło się przez sień, z której drewniane schody prowadziły na piętra. Na II piętrze znajdowała się wielka sala posiedzeń Rady i kancelaria burmistrza. Na parterze znajdowały się trzy pomieszczenia zajęte przez dyrekcję policji miejskiej, straż pożarną (pompierów) i mały, sklepiony skarbiec. Tam też w wielkiej, „kowanej” skrzyni o trzech zamkach, przechowywano pergaminowe przywileje królów polskich dla miasta. W czasie pożaru ratusza spaliła się znaczna część archiwum; na szczęście pewną jego część złożono wcześniej w de-

Dzielnica ta, położona wokół rynku i zamku, obejmująca jedną trzecią powierzchni miasta, została wkrótce pozbawiona wody wskutek wyczerpania się w studniach, skąd ją czerpano. Urządzo- no więc z ludzi żywy łańcuch prowadzący

tu. O ich bohaterstwie w walce z ogniem wzmiankowała „Gazeta Lwowska” w numerze 129 z 8 czerwca 1894 r., „że Dyrekcja C.K. gimnazjum w Brodach przesłała na ręce Dyrektora gimnazjum s.k. Sandeckiego dla poszkodowanych

Pożar w Nowym Sączu

1894

przez podwórze OO. Jezuitów, aż do Kamienicy, około 300 m. Kierował tą akcją L. Wodziński - urzędnik kolejowy. I ta praca, chociaż dobrze zorganizowana, nie na wiele się przydała, bo teren był nierówny i wiele bezcennej wody się marnowało.

Ludzie pragnący uciec z miasta ul. Krakowską musieli się posuwać środkiem jezdnii, pojedynczo, gdyż na chodniki spadały głównie, krokwie dachowe, a z domostw pokrytych blachą staczały się na ulicę całe rulony rozżarzonej blachy. W tej niesamowitej scenierii ognia, piekącego dymu i huku, we wszystkich przejściach ul. Kazimierza, sklepach żelaznych, stapały się kręgi drutów i śruby

wskutek pożaru kwotę 28 zł i 34 centy”. Udało się uratować bibliotekę, przy pomocy Straży Pożarnej pod komendą Marynowskiego i Stępińskiego z Krakowa. W tej niesamowitej scenierii: ognia, piekącego dymu i huku, wszędzie w mieście słychać było głośnie pomruki, że sądecka straż miejska działa zbyt opieszale, że beczki na wodę były puste. Głosy te zbierały się w jeden krzyk i lament, przebijający się wśród szumu wiatru.

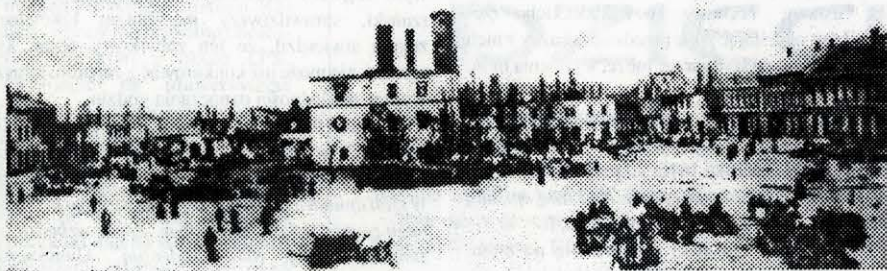
Gdy ludność miasta przebiegała się ul. Krakowską, u wylotu jej napotkała przeszkodę w postaci zbitego tłumu, który od strony Przetakówki do rynku parł, mimo iż drzewa rosnące wokół gimnazjum paliły się „umierając stojąc”. Jedni chcieli odszukać bliskich, drudzy już na moście, wbrew logice, chcieli się przedrzeć do rynku - wszyscy zachowywali się jak w transie.

Od postawy tłumów pogorzalców, około 5.000 zdrtwiałych z bólu - wyraźnie odbijała się postawa pełna godności: starosty sądeckiego Friedricha, płk Wolnego, dr Gustawa Romera, inż. Zawadzkiego. Sam burmistrz, dr Slavik, mimo zranienia w rękę, osobiście kierował akcją. Ale z każdą godziną pożar zaczynał gasnąć, budząc nadzieję na dalsze przetrwanie. Wielu z pogorzalców zostało przygarniętych przez rodziny lub znajomych, inni poczęli rozbijać namioty z koców w rynku, lub w jego pobliżu.

Wraz z pożarem 17 kwietnia 1894 roku kończyło się 600 - lecie trwania miasta, otwierając nowy rozdział w jego historii, już nowoczesnej, której symbolem był i jest dzisiejszy ratusz.

Bilans tego pożaru nie znalazł pełnego udokumentowania w księgach miejskich. Oblicza się, że 1 osoba zmarła, około 100 było rannych, a ilość spalonych domów zamykała się cyfrą 250. W dziedzinie zaś duchowej, straty były niewymierne. Spalenie się pergaminów królewskich - rodowodu miasta - i u współczesnych budzi żal i zmusza do filozoficznej zadumy nad kolejami miasta Nowego Sącza.

Józef Plechta



pozycie w Archiwum Akt Dawnych w Krakowie. Ocalono jednak kasę miejską.

Po splonięciu ratusza - z gardzieli niszczącego molocha ognia, uformowały się trzy rzeki ludzi uciekających z terenu rynku w kierunku ulic: Jagiellońskiej, Lwowskiej i Przetakówki. „Wchodząc na ul. Jagiellońską od strony przystanku kolejowego - pisze obserwator wydarzeń p. Romański - spostrzegłem, jak w popłochu uciekał z miasta lud wiejski, wraz z końmi, bydłem i trzodą chlewną, zajmując całą szerokość ulicy. Konie oszalałe próbowały przedrzeć się przez tłum zbity i falujący. Zwierzęta ryczały, tworząc wraz z płaczącymi ludźmi scenę rękawicy niesamowitości”.

w jedną całość.

Gwałtowny wiatr spowodował, że ogień zaczął atakować kościół jezuicki. Stłoczony tłum postanowił bronić kościoła i jego wnętrza, gdyż ogień już dotknął dachu kościelnego i zaczął lizać wieżyczkę. Ludzie zaczęli wynosić z kościoła obrazy i szaty liturgiczne, Najświętszy Sakrament z ołtarza głównego, a kościelnemu udało się uratować cudowny obraz Matki Bożej Pocieszenia.

Równoległe z kościołem ogień przerzucił się na gmach gimnazjum, a młodzież rzuciła się na ratunek. Z sal lekcyjnych wynoszono pomoce naukowe, sprzęt z gabinetów specjalistycznych. Studenci uwijali się prężnie, lecz wielu omdlało z wycieńczenia, poparzyło się kilkunast-

Czy znasz swoje miasto?

W 16 numerze „Głosu” prezentowaliśmy zdjęcie zegara słonecznego (nadesłane nam przez panią Irenę Styczyńską). Pytaliśmy, gdzie się ten zabytkowy, XVII - wieczny czasomierz znajduje? Nadeszło wiele trafnych odpowiedzi. Spośród nich wylosowaliśmy kartkę 13 - letniej **Małgorzaty Kochanek** z Nowego Sącza. Ona też otrzymała nagrodę 100 tys. zł. - ufundowane przez państwo **Zofię i Krzysztofa Korczyńskich - właścicieli restauracji „Bona” w Rynku.** Lokal ten serwuje smakołyki kuchni polskiej i włoskiej. A odpowiedź na zagadkę w numerze 16 brzmiała:

zegar słoneczny z XVII wieku znajduje się na ścianie kościoła Ojców Jezuitów.

Tym razem prezentujemy dwie fotografie: historyczną i bardziej współczesną. Udostępnili je nam panowie: **Jacek Zaremba i Adam Potoczek.** Należy odpowiedzieć: kto, kiedy i z kim się wita na fotografii (nr 1) oraz: kto siedzi na koniu (nr 2). Dla ułatwienia podpowiadamy, że jest to do niedawna wysokiej rangi urzędnik wojewódzki.

Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres: „Głos Sądecki”, ul. Narutowicza 6, 33-300 Nowy Sącz.



Fot. konkursowa I



Fot. konkursowa 2

niem na surmie. Trębacz oznajmiał hejnałem także świt, południe i nadejście wieczora. Naznaczał też czas zamykania bram i furt miejskich. Wygrywał wtedy melodię pieśni przejętej u nas od zachodnich sąsiadów, gdzie nie stosowano włoskiego sposobu liczenia czasu:

*Hej panowie gospodarze
już dziesiąta na zegarze
strzeżcie ognia i złodzieja
Boga chwalcie - w nim nadzieja
co w języku sąsiadów brzmi:
Ihr lieben Herren, lasst euch sagen
Die Glocke hat zehn geschlagen
Verwahrt das Feuer und auch das Licht
Damit den Nachbar kein Schadem desiet
Und lobet Gott den Herren.*

Miał też hejnalista obowiązek oznajmiania miastu godzin uroczystości i trwogi. Uprzywilejowany był mieszkaniem w „domku trębaczowym”.

Zwyczaj trąbienia z „hejnały” - wieży ratuszowej, musiał sięgać wiku poprzedniego, skoro w księgach rady miejskiej z roku 1558 i 1561 zachowały się notatki dotyczące opłaty trębacza miejskiego.

Król Zygmunt III Waza potwierdzając w roku 1603 ustawy cechowe nowosądeckich rzemieślników, określając jakie przedmioty każdy z nich w swoim zawodzie wytwarzać może, wymienia m.in. i zegarmistrzów.

O drugim zegarze w mieście dowiadujemy się z krótkiej notatki z wizytacji zamku królewskiego przeprowadzonej w roku 1616: „...przy komnacie jest druga komnata, koniuni murowany. Nad izbą opisaną jest bania w której jest zegar drewniany...”

Kiedy „potop” szwedzki rozlewał się po kraju, mieszczanie sądecki nie szędząc wydatków sposobili mury i bramy miasta ku obronie. Przy tej okazji ze skarbu miejskiego wydano na naprawę ratuszowego zegara „u którego szwankował walec, dwa pióra do wahadła i sprężyna pod niol”.

Trzeci zegar wybijający już godziny i kwadransy w roku 1748 posiadali sądecki Norbertanie.

Kolegiata św. Małgorzaty także posiadała zegar. W zachowanych protokołach kolegiackich z lat 1638 - 1791, w sprawozdaniu z dnia 14 lipca 1768 roku odczytać można: „... delegaci wielkiej kaptury scholastyk Antoni Bętkowski i ks. Wojciech Mroziński - kanonik, wezwani do rewizji organów odnowionych [...] przystąpili też do rewizji świeżo zbudowanego zegara na wieży kościoła kolegiaty umieszczonego, który to zegar, jak stwierdzili, był świetnie wykonany. Postawiono tylko wniosek aby dzwony podciągnąć wyżej...”

W trakcie rozbioru starego chóru w kościele św. Małgorzaty w roku 1958 znaleziono akt „Opisanie

Nowo Sandeckiego kościoła w roku tysiąc osiemset dwadzieścia”. Na stronie trzeciej u dołu odczytać można: „...zegarowy kompas z rozmiarem godzin malował Knapik do czego stary zegar użyty został...”

Sądeckie zegary

Ks. Jan Sygański w *Historii Nowego Sącza* tak pisze o tym zegarze: „Zegar na wiekszej wieży kościelnej od roku 1897 jak istnieje, zegar na wieży nowego ratusza milczy uporeczywie. Mamy jednak niezłomną nadzieję, że i on po dłuższym wypoczynku pocnie rozweselać swym dźwięcznym tonem mieszkańców nowosądeckiego grodu”. Widać nie rozweselał należycie, skoro proszony w roku 1927 przez proboszcza ks. Romana Mazura opiekujący się nowym zegarem ratuszowym zegarmistrz Jan Dobrzański, sprawdziwszy mechanizm kościelnego zegara stwierdził, że ten zabytkowy zegar, kuty ręcznie, nie może już konkurować z zegarem ratuszowym w dokładności oznaczania godzin.

W roku 1934, w czterostronicowej gazecie „Głos Podhala” nr 38 z niedzieli 16 września, w dziale kronik ukazała się notatka: „Nowy zegar publiczny. W tych dniach ukończono naprawę starego historycznego zegara w kościele farnym. Zegar wzbudza zrozumiałą atrakcję wśród Sądeczan”. Umieszczona przy mechanizmie zegara niewielka, metalowa tabliczka, informowała rytym napisem: „Podjęliśmy się naprawy zegara a fundatorem jest ks. prałat Mazur. Mechanicy kolejni z ogrzewalni z Nowego Sącza Nowotta Rudolf - Wieczorek Jan - Bugański - Nowy Sącz 1934”.

Na zachodnim frontonie północnej wieży kościoła św. Małgorzaty, na najwyższej jej kondygnacji, jeszcze w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej widniała biała, kwadratowa tarcza zegarowa. Usunięto ją w czasie remontu wieży przeprowadzonego w latach 1951 - 1959. Mechanizm tego XVIII - wiecznego zegara, uznany za zabytkowy, po odnowieniu wieży powrócił na najwyższą kondygnację, ale już bez dwóch dużych, kamiennych ciężarków, które kiedyś uwieszone na konopnych linach napędzały tryby zegara. Może te dwa kamienie - ciężarki, tkwią w murach odnowionej wieży?

(cdn)

Irena Styczyńska

Miasta buduje wiek - niszczy godzina. Nowy Sącz, założony 8 listopada 1292 roku, płonął czternaściekrotnie. Wielki pożar w 1611 r. zniszczył gród w obrębie murów. Zapiski w księgach miejskich tak donoszą o tym pożarze:

„W sobotę 19 czerwca zgorzało całe miasto z nieostrożności piekarki Zofii Goldkowej i jej córki Magdaleny. Po wysadzeniu piecywa z pieca omieszkaty zaglądając do niego czy w popiele nie ukrywa się ogień. Wskutek wadliwej budowy pieca i przylegającej doń ściany powstał pożar około 4 godzin w nocy [północ], który w przeciągu czterech godzin w perzynę obrócił miasto.”

W Polsce w wiekach XVI i XVII liczono czas na sposób włoski, rozpoczynając oznaczanie godzin od zachodu słońca przez 24 godziny do następnego zachodu.

Wielki ten pożar miasta nadwątlił mury drugiego już w nim ratusza. Odbudowano tę siedzibę władz miejskich w latach 1616 - 1618. Na wieży tego ratusza wybijał miastu godziny zegar, będący przedmiotem szczególnej troski rajców. Zegarmistrz nakręcający miejski zegar - wówczas „horologistą” zwany - pobierał kwartalną opłatę za tę czynność, otrzymując osobną należność „na oliwę do zegara”. Posiadał też prawo zamieszkiwania w najobszerniejszej z bram miejskich - Węgierskiej.

Trębacz miejski potwierdzał wybijanie godzin gra-

Zaczelśmy przypominać sobie wszystkich żebrzących zahaczających o naszą ulicę. Niektórzy pojawiali się w systematycznych odstępach czasu, inni przychodzili często i w określone dni tygodnia, jeszcze inni zjawiali się niespodziewanie, rzadko, nieraz z wielomiesięcznymi przerwami. Każdy miał swoje określenie albo nazwę. Mieliśmy wśród dziadów swoich ulubieńców i sympatyków, byli tacy, którzy nas denerwowali i gniewali. Jednym współczuliśmy, innych traktowaliśmy obojętnie. Ale od lat, odkąd pamiętam, żaden proszący nie odszedł bez kilku halerzy, pożywienia, czy czegoś z garderoby.

- Dawno nie było Księżniczki - zauważyła Dominika.

Tym mianem określaliśmy młodą dziewczynę, chodzącą w kolorowych sukienkach, z rozpuszczonymi włosami, upiędioną umysłowo. Siostry dawały jej zawsze coś z ubrania, bo nic innego nie chciała.

- W mrozy ona nie chodzi. Przyjdzie na wiosnę.

- Ciekawe, gdzie spędza zimę? - zainteresowała się Dominika.

- Chyba do domu. Podobno ma macochę, która w zimie nie pozwala jej żebrać.

- A pamiętacie bejdaka z Paszyna, który podstawił mi nogę w sionce i upadłam? - roześmiała się Jadwiżka. - Był zły na mnie za to, że nie dałam mu pieniędzy, tylko chleb ze smalcem.

Dominika przypomniała przygodę z dziadem zwymyślającym są ordynarnie za to, że wytknęła mu przepijanie darowizn w szynku. Femci utkwil w pamięci

wa. Spytała, czyja kapota wisi na drzwiach.

- Jaka kapota? Gdzie?

Okazało się, że zmarznięty dziad

Gabriela Danielewicz

PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

garbus z bielmem na oku, rozszluszczony za poczęstowanie go kapustą z ziemniakami. Krzyczał, że wszędzie dają mu kapustę, a on nie jest beczką na kapustę. Ojciec mówił o głuchoniemej przychodzącej do sklepu, której jak najszybciej dawali pieniądze, byle opuściła lokal z powodu fetoru, jaki jej towarzyszył.

- Najbardziej lubię tę smutną, pochyloną do pasa staruszkę - zauważyła Ola - bardzo czystą i schludną. Okrutne dzieci zmuszają ją do chodzenia po domach i potem drażnią rzucając się na przyniesiony łup.

- A pamiętacie tego nędzarza z workiem na plecach? - zapytał ojciec. - Chodził do nas całe lata, w każdy piątek. Obraz nędzy i rozpacz. Kiedy nagle zmarł, pod siennikiem odkryto u niego sporo pieniędzy.

Rozbawieni, dzieliliśmy się wrażeniami o dziadach, gdy weszła Hela Blanko-

wzgardził okryciem darowanym przez Kazia i powiesił go na kłamce. Na znak niezadowolenia splunął je obficie. Wybuchnęliśmy głośnym śmiechem, ale bratu daleko było do wesołości.

- I bądź tu litościwy dla bliźniego - westchnął - przecież dałem mu z serca.

po kilku dniach

Wieczorek w kole Towarzystwa Szkoły Ludowej wypadł nadzwyczaj miło. Zgromadził się tłum młodzieży, przeważnie rzemieślników i subiektów. Było również sporo młodych z pobliskich wsi. Wywieszki w bibliotece i na słupach przyciągnęły chętnych. Brakło siedzących miejsc. Odniosłam wrażenie, że wiele osób po raz pierwszy słyszało w ogóle o Chopinie.

W sobotę w kościele św. Małgorzaty odbyła się msza św. w intencji kompozytora, na którą przybyły osobistości miejskie. Nastroj był podniosły, może nawet za uroczystry, nie sprzyjający modlitwie. Ojcowie jezuiti uhonorowali kompozytora urzekającym koncertem organowym, w sobotnie popołudnie. Muzyka płynąca z półmroku z chóru stanowiła dla mnie ucztę duchową. Kościół nie był przepełniony, przyszli raczej starsi melomani i przez to utrzymała się atmosfera kameralna. Po finalnym marszu długo siedziałam znieruchomiała w ławce. Dopiero kiedy wkoło mnie opustoszało, udałam się do kaplicy, do której wchodziło się z lewej nawy. Panowała tam pustka i cisza. Nad ołtarzykiem wisiał obraz rozjaśniony blaskiem światła z okna naprzeciwko. Nie wiem, czyim dziełem był ten obraz, czy przedstawiał wielką wartość, czy mierną, ale przyciągał mnie łagodnym wyrazem twarzy młodej niewiasty, ubranej w niebieską suknię z dodatkami bieli, z dzbanem w ręce. Była to św. Zyta rodem z Lukki, patronka służących. Zyta, głęboko przejęta ideą franciszkańską, postanowiła żyć w ubóstwie, czystości i nieść pomoc bliźnim. Dobrze czułam się w tym odoobnionym zakątku i ilekroć przychodziłam do jezuickiej świątyni, nawiedzałam go. Ceniłam świętą służącą, której życie przebiegało wśród cierpienia i goryczy, za jej zaangażowanie w sprawy ludzkie i była mi bliska dzięki pracowitości, dobroci i cierpliwości, największych człowieczych zalet. Przyjdę tutaj specjalnie w dniu 27 kwietnia ze świeczkami. Na pewno „zytki” sądeckie ze Zgromadzenia Katolickich Sług pod wezwaniem świętej uczczą swoją patronkę.

(cdn)

KOCHAM CIĘ!

Ach, cóż to było za wydarzenie! Nowy Sącz zbliżył się do Europy co najmniej o 2000 km. Wstrzymano ruch dla zwykłych śmiertelników w okolicach rynku. Mogli tylko patrzeć na lśniące lakierem auta z dyplomatyczną rejestracją. Wielki świat - w postaci ambasadorów, konsulów i ich przybocznych - zawitał do naszego miasta. Powód - otwarcie Uniwersytetu w Nawojowej i zbliżające się szybkimi krokami 700 urodziny miasta.

Świętowano ten sukces w „Perle Południa”. Wróble ryterskie ćwierkały, że niejednej osobistości kurzyło się z głowy... Potem „Imperial”, gdzie pospołu bawili się księża i bankowcy, ambasadorowie i władze. Na przyczepkę byli żurnaliści.

Szerokim echem odbił się jednak w mieście bankiet w Ratuszu. Na początku było trochę zamieszania, gdyż aż dwóch dostojników sądeckich chciało pełnić honory domu. Goście mieli więc dylemat: z kim przywitać się najpierw? Do kogo podczepić z myślą o przyszłym awansie?

Słowem - high life po sądecku. Niektórym tak od tego zawiroowało w głowie, że spadli ze schodów...

Tymczasem na ulicach trwało normalne

życie. Tylko nieliczni przechodnie, widząc oświetlony rzeźbiście Ratusz, przeklinali pod nosem: - Znow się bawią za naszą krwawicę...

W jednym z okazałych domów w śródmieściu technicy policyjni zakończyli już swą pracę. Wszelkie ślady zabezpieczono, wszystko, co można było sfotografować, sfotografowano, plan sytuacyjny na papierze milimetrycznym sporządzony, ciało odwieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Gospościa raz jeszcze przeglądała wszystkie pomieszczenia, uzupełniając spis skradzionych rzeczy.

Było już prawie zupełnie jasno, gdy inspektor Ludzki wyszedł przed dom. Przywołał Kokardkę. - Skontaktuj się z Zakładem Medycyny Sądowej - rozkazał. - Od denata zalaatywało gorzałką. Musiał być na niezłym rauszu. Od chwili morderstwa minęło parę godzin - ciało było już zimne - a fetor wyraźny. Jak będą mieli wyniki testu, niech natychmiast je przetelefonują. Zaznacz, że to bardzo ważne. Potem skontaktuj się z wydziałem gospodarczym, sprawdź, czy nie mają jakichś danych o zamordowanym. To bogaty człowiek.

(cdn)



700-LAT NOWEGO SĄCZA

w Galerii Marii Ritter

grudzień 1991

5. Poświęcenie i wręczenie sztandaru Cechowi Rzemiosł Różnych

19.03.1992

6. Otwarcie Międzynarodowego Centrum Kultury

9.05.1992

7. Poświęcenie i wręczenie sztandaru Zawodowej Straży Pożarnej

9.05.1992

8. Odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej w kościele pw. św. Kazimierza ku czci pomordowanych przez NKWD Sądcezan - jeńców obozów w Koziełsku, Ostaszówce i Starobielsku

16.05.1992

9. Poświęcenie i wręczenie sztandaru Oddziałowi Straży Granicznej

17.05.1992

10. „Dziecięce płasy” w namiocie widowiskowym (w programie m.in. mikrofon dla wszystkich w formie konkursu, prezentacje dziecięcych zespołów oraz wspólna zabawa z wodzirejem)

1.06.1992

11. „Parada 700 - lecia” orkiestr dętych m.in. z Belgii, Holandii, Norwegii, Polski, Ukrainy, USA

3 - 7.06.1992

12. Widowisko historyczne pt. „Orzeł Biały” w wykonaniu 100 - osobowego Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego

4 - 6.06.1992

13. „Tydzień Polski” - Nowy Sącz w Schwerte

8 - 14.06.1992

14. „Śluby panięskie” A. Fredry, w wykonaniu aktorów Teatru Nowego w Łodzi

14.06.1992

15. Wojewódzki Przegląd Orkiestr Dętych „Echo Trombity”

14.06.1992

„Wielki koncert” dla dzieci w namiocie widowiskowym z udziałem M. Jeżowskiej, J. Cygana, M. Damięckiego, grupy artystów warszawskich mających w repertuarze programy z serii „Smerfy”

17.06.1992

16a. Otwarcie wystawy 35 - lecia Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych

17.06.1992

17. Wystawa pt. „Na bursztynowym szlaku” (złoto, srebro, kamienie szlachetne) w Sali Ratuszowej

19 - 21.06.1992

18. Widowisko historyczne na Rynku w wykonaniu ok. 250 aktorów (w reż. Leszka Bolańskiego)

20.06.1992

19. „Świętojańska Noc 700 - lecia” na Rynku i ul. Jagiellońskiej

20/21.06.1992

Sądcecka Mini - Lista Przebojów

21.06.1992

21. Koncert zespołu „Czerwone Gitary”

22.06.1992

22. „Panorama 700 - lecia” - prezentacja dorobku artystycznego przez instytucje kultury Nowego Sącza na Rynku

w każdą sobotę od 27.06 do 29.08.1992

„Promenada galicyjska” - koncerty zespołów artystycznych na Rynku

w każdą niedzielę od 28.06 do 30.08.1992

24. „Noc pieśniarzy” - impreza z udziałem n.in. P. Gintrowskiego, J. Kaczmarek, A. Sikorowskiego, L. Wójtowicza

18.07.1992

25. „Turniej Muzykujących Rodzin” - prezentacja rodzinnych grup artystycznych

19.07.1992

26. „Sądceczyna dla Sącza” - wielki koncert folklorystyczny z udziałem zespołów z terenu województwa

lipiec 1992

27. „Święto Dzieci Gór” - Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych

26.07 - 2.08.1992

28. Dni miasta Lier (Belgia)

27.07 - 1.08, 8.08 - 15.08.1992

29. Plener malarski „Portret miasta Nowego Sącza”
lipiec - sierpień 1992

30. Wystawa „Sądcecka Sztuka Gotycka” - malarstwo i rzeźba XV i XVI w.

lipiec - sierpień 1992

31. „Tydzień Kultury Francuskiej”

22.08 - 4.09.1992

32. Wystawa przedstawiająca historię Nowego Sącza

wrzesień - listopad 1992

33. Tydzień Kultury Chrześcijańskiej

4 - 12.09.1992

34. Wystawa plastyczna obrazująca dorobek artystów sądeckich

październik 1992

35. Wystawa pn. „Nowy Sącz w piśmiennictwie”

październik 1992

36. Konkurs poetycki o „Podegrodzki Ciosek” (hasło konkursu - 700 lat Nowego Sącza)

finał październik 1992

A. BADANIA HISTORYCZNE I OPIEKA NAD ZABYTKAMI. Przewodniczący Komisji - Wacław Kawiorski, dyrektor Muzeum Okręgowego

1. Poprawienie stanu archiwizowania dokumentów miasta przez przeniesienie Archiwum Państwowego z pomieszczeń przy ul. Szwedzkiej do pomieszczeń przy ul. Nawojowskiej

1991

2. Wydanie „Nowosąddeckiej Listy Katyńskiej” (autor - Jerzy Giza)

luty 1992

3. Wydanie „Dziejów miasta Nowego Sącza” (red. naukowy prof. dr hab. Feliks Kiryk) w trzech tomach: t. I (czas staropolskie)

luty 1992

t. II (w okresie rozbiorów i niewoli)

IV kwartał 1992

t. III (w Polsce niepodległej 1928 - 1990)

1993

4. Wydanie 10 zeszytów zawierających noty biograficzne Sądcezan zasłużonych dla miasta, Ojczyzny i Kościoła: wydanie zeszytu I

- II kwartał 1992

5. Opracowanie 67 kart ewidencyjnych dla architektury zabytkowej Nowego Sącza

III kwartał 1992

6. Zorganizowanie sesji naukowej poświęconej dziejom Nowego Sącza

październik 1992

7. Systematyczne publikowanie w „Roczniku Sądeckim” bibliografii Nowego Sącza i regionu, począwszy od XX tomu

1992

8. Wydanie specjalnego tomu „Rocznika Sądeckiego” zawierającego materiały z sesji naukowej poświęconej dziejom Nowego Sącza

1993

9. Wydanie materiałów pod roboczym tytułem „Kronika obchodów jubileuszu miasta”

1993

10. Popularyzowanie historii miasta

na bieżąco

B. WYDARZENIA KULTURALNE. Przewodniczący Komisji - Antoni Malczak, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury.

1. Inauguracja obchodów jubileuszu 700 - lecia miasta galowym koncertem poetycko - muzycznym w 200 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja

3.05.1991

2. „Tydzień Schwerte” w Nowym Sączu

15 - 20.06.1991

3. Otwarcie Galerii Malarstwa Bolesława Barbackiego w willi „Marya” w 100 - lecie urodzin artysty

10.10.1991

4. Otwarcie wystawy „Stare wnętrza mieszczkańskie”

PROGRAM JUBILEUSZU 700 - LECIA

37. Wystawa pn. „Ludowa obrzędowość doroczna Sądceczyny”

grudzień 1992

38. Przedstawienia premierowe - zestaw premier Teatru Robotniczego im. B. Barbackiego Domu Kultury Kolejarza w 70 - lecie działalności Teatru

cały 1992

39. „Czwartki u Prezydenta” (imprezy artystyczne w wykonaniu zarówno profesjonalistów jak i amatorów)

każdy pierwszy czwartek miesiąca od stycznia

1991

40. „Kabareton” (w wykonaniu tak profesjonalistów jak i amatorów)

co kwartał

41. „Kabareton 700 - lecia

7.11.1992

C. PRACA Z MŁODZIEŻĄ. Przewodniczący Komisji - Kazimierz Sas, dyrektor Zespołu Szkół Elektryczno - Mechanicznych im. gen. J. Kustroń.

1. Wystosowanie apelu do szkół, aby jubileusz 700 - lecia miasta był integralną częścią planu dydaktyczno - wychowawczego w roku szkolnym 1991/92

czerwiec 1991

2. Konkurs pn. „VII wieków Nowego Sącza” dla młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Finały:

- szkolny

styczeń 1992

- miejski

wrzesień 1992

3. Konkurs recytatorski pn. „Nowy Sącz w poezji”. Finały:

- szkolny

marzec 1992

- miejski

październik 1992

4. Sejmik ekologiczny

25.05.1992

5. Korowód historyczny z udziałem młodzieży szkół podstawowych

1.06.1992

6. Rajd rowerowy, motocyklowy i samochodowy:

a) rajd rowerowy - sprawnościowy dla młodzieży szkół podstawowych

czerwiec 1992

b) rajd motocyklowo - samochodowy dla młodzieży szkół średnich w 100 - lecie urodzin i 50 rocznicę śmierci T. Tańskiego

październik 1992

7. Konkurs na plakat jubileuszowy
czerwiec 1992

8. Cykl imprez sportowych dla młodzieży szkół podstawowych i średnich (piłka nożna, ręczna, koszykowa, siatkowa oraz biegi przełajowe). Finały:
- szkolny

maj 1992

- miejski

wrzesień 1992

9. Uroczysty koncert w wykonaniu Chóru I LO im. J. Długosza oraz solistów i zespołów Państwowej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina

październik 1992

C. SPORT I TURYSTYKA. Przewodniczący Komisji - Kazimierz Kuropeska, naczelnik Wydziału Kultury, Oświaty, Zdrowia i Turystyki UM.

1. Ogłoszenie plebiscytu sportowego 700 - lecia miasta „Na najlepszego zawodnika, trenera i działacza wszechczasów”

OBCHODÓW NOWEGO SĄCZA

styczeń 1992

2. Uczestnictwo sądeckiego jachtu pełnomorskiego „Dunajec” PZ - 1123 w imprezie związanej z 500 - rocznicą odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba pn. „Grand Regatta Columbus' 92 - Quincentenary”
marzec - sierpień 1992

3. Turniej piłki ręcznej z udziałem zespołów i reprezentacji młodzieżowej Polski, zespołów I - ligowych krajowych i zagranicznych (Dania, Francja, RFN) oraz reprezentacji Nowego Sącza

6 - 7.06.1992

4. Spływ kajakowy (w ramach Międzynarodowego Spływu Kajakowego na Dunajcu) na trasie: Nowy Targ - Nowy Sącz z dodatkowym etapem na trasie: Naszadowice - Stary Sącz - Podegrodzie - Nowy Sącz („Cztery Sącze”). Zakończenie w Parku Strzeleckim 20.06.1992

18 - 21.06.1992

5. Górskie Samochodowe Mistrzostwa Polski na trasie: Dąbrowa - Wola Kurowska

18 - 19.07.1992

6. Regaty Żeglarskie 700 - lecia Nowego Sącza na Jeziorze Rożnowskim

sierpień 1992

7. Piłka nożna:

a) turniej juniorów z udziałem drużyn europejskich
sierpień 1992

b) turniej old - boyów z udziałem „Pogoni” Lwów, „Górnika” Zabrze, „Wisły” Kraków oraz drużyn sądeckich

wrzesień 1992

8. „Puchar Ziemi Sądeckiej” oraz regaty 700 - lecia w slalomie kajakowym na Dunajcu w Nowym Sączu

12 - 13.09.1992

9. Bieg długodystansowy z udziałem ludzi niepełnosprawnych na trasie: Nowy Sącz - Stary Sącz - Naszadowice - Nowy Sącz („Cztery Sącze”)

październik 1992

10. Regaty kajakowe o Puchar Europy - Puchar Zdobyców Pucharów na Dunajcu

D. INFORMACJA. Przewodniczący Komisji - Zbigniew Drozd, prezes Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Przełom”.

1. Zamieszczenie w miejscowej prasie składu osobowego Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700 - lecia miasta Nowego Sącza oraz przyjętego programu jubileuszu

grudzień 1990

2. Opracowanie „Apelu do mieszkańców miasta Nowego Sącza, jednostek gospodarczych i instytucji, sympatyków Nowego Sącza w kraju i za granicą” oraz jego rozpowszechnienie

od stycznia 1991

3. Opracowanie i popularyzowanie znaku graficznego jubileuszu (według projektu artysty plastyka Krzysztofa Bojarczuka)

od maja 1991

4. Rozprowadzenie koszulek (1.000 sztuk) i plaketek (1.000 sztuk) z elementami jubileuszu
od czerwca 1991

5. Wydanie w formie plakatu „Apelu do mieszkańców królewskiego miasta Nowego Sącza, Sądeczan mieszkających w kraju i poza granicami, sympatyków piastowskiego grodu nad Dunajcem i Kamienicą” (według projektu artysty plastyka Wojciecha Szpinetera) oraz jego rozpowszechnienie

od lipca 1991

6. Uruchomienie stoiska z pamiątkami jubileuszu w Klubie „Bufory” - filii Miejskiego Ośrodka Kultury przy Al. Batorego 81

grudzień 1991

7. Wydanie i rozpowszechnienie m.in.:

- plakatowego kalendarza jubileuszowego „700 lat Nowego Sącza”

od grudnia 1991

- plakatowego kalendarza jubileuszowego „Nowy Sącz - Schwerte”

od grudnia 1991

- mini - kalendarza „Nowy Sącz”. zestawu kartek jubileuszowych

od grudnia 1991

- mapy Beskidu Sądeckiego

od stycznia 1992

- planu centrum Nowego Sącza (w 3 wersjach językowych)

od marca 1992

- albumu „Nowy Sącz” (tekst red. H.Cyganika, zdjęcia A. Zepeckiego)

od kwietnia 1992

- jubileuszowego planu Nowego Sącza

od maja 1992

- widokówek Nowego Sącza (w 3 wersjach językowych)

od maja 1992

- jubileuszowej papeterii

od czerwca 1992

8. Wystąpienie do Ministerstwa Łączności o wyrażenie zgody na wykonanie okolicznościowych:

- datownika

styczeń 1992

- karty pocztowej

marzec 1992

9. Rozprowadzenie m.in. następujących materiałów okolicznościowych:

- notesów - brulionów

od marca 1992

- informatora „Nowy Sącz”

od marca 1992

- widokówki z Ratuszem

od marca 1992

10. Realizacja filmu video „Nowy Sącz” (według scenariusza red. Adama Jani)

maj 1992

11. Wykonanie medalu pamiątkowego 700 - lecia miasta (według projektu artysty plastyka Zdzisława Thola)

maj 1992

12. Wydanie zbioru wierszy:

- Wadny Cichoszewskiej „Błogosławiona Kinga - Pani Ziemi Sądeckiej”

II kw. 1992

- Władysławy Lubasiowej

II kw. 1992

13. Utrzymanie stałego kontaktu ze środkami masowego przekazu celem bieżącego informowania społeczeństwa o realizacji programu jubileuszu
na bieżąco

14. Prowadzenie „Kroniki jubileuszu 700 - lecia miasta Nowego Sącza”

na bieżąco

F. INICJATYWY GOSPODARCZE I FINANSOWE. Przewodniczący Komisji - Michał Woźniak, dyrektor Przedsiębiorstwa Produkcyjno - Handlowego „BARITPOL”.

1. Umieszczenie w Oddziale Wojewódzkim PKO skarbony na datki na jubileusz

listopad 1990

2. Wystąpienie do Urzędu Skarbowego o przyjmowanie wpłat na rzecz jubileuszu

listopad 1990

3. Załatwienie formalności związanych z dysponowaniem środkami finansowymi Komitetu w PKO

grudzień 1990

4. Opracowanie preliminarzy dochodów i wydatków Komitetu na:

- 1991 rok

styczeń 1991

- 1992 rok

styczeń 1992

5. Umieszczenie w Ratuszu skarbony (wykonanej odpłatnie przez ZNTK) na „datki jubileuszowe”

marzec 1992

6. Przekazywanie podziękowania dla osób prawnych i fizycznych przekazujących środki finansowe na rzecz jubileuszu

od marca 1991

7. Prowadzenie „Księgi Darczyńców”

od marca 1991

8. Giełda jubileuszowa pn. „Dorobek przemysłu rolno - spożywczego Nowego Sącza oraz okolicznych miast i gmin”

wrzesień 1992

9. Odbywanie spotkań i rozmów z kierownikami podmiotów gospodarczych odnośnie przychodzenia z pomocą Komitetowi (finansowej, rzeczowej, usługowej itp) w realizacji programu jubileuszu

na bieżąco

10. Publikowanie w miejscowej prasie nazwisk i nazw podmiotów gospodarczych - ofiarodawców na rzecz jubileuszu

na bieżąco

11. Inicjowanie porządkowania i estetyzacji miasta, w tym: posesji, ulic, placów, parków itp.

na bieżąco

CEGIELNIA ŻELEŹNIKOWA WIELKA

oferuje

do sprzedaży cegłę pełną
kl. 150 w cenie 650 zł, 850 zł
za sztukę. Szczegółowe
informacje w biurze Cegielni
w godz. 8.00-17.00. Dojazd
autobusem MZK nr 18 z
Nowego Sącza.

OKAZJA!



© ALT

700-LAT NOWEGO SĄCZA

„Obsadziłam balkon bratkami, wygląda bardzo ładnie, ale martwię się nieco, bo wiem, że bratki już przy końcu maja brzydną. Tak chciałabym, aby mój balkon stał się kwitnącym ogrodem” - napisała Krystyna R. z Nowego Sącza, ale również i inne Czytelniczki chciałyby się dowiedzieć, jakimi roślinami

takują ją mszyce i gąsienice. Sieje się ją dając po 2 - 3 ziarenka do dolka (odległość między nimi 20 cm), głębokiego na 2 cm.

Wyrazistą urodę mają karłowate nagietki o kwiatach w żywym kolorze pomarańczowym lub żółtym. Zwykle kwitną na początku lipca. Roślina ta nie lubi rosnąć zbyt gęsto,

Mój balkon świadczy o mnie

obsadzać balkony. Poświęcamy więc dziś temu tematowi trochę miejsca.

Rzeczywiście, przy końcu maja - na początku czerwca bratki trzeba już ze skrzynek balkonowych usunąć. Znacznie dłużej od nich kwitną stokrotki. Typowo balkonowymi kwiatami są pelargonie i petunie, barwne i bardzo dekoracyjne, gotowe rozsady tych roślin są jednak, niestety, drogie - namawiam więc do bardziej ekonomicznego, choć równie atrakcyjnego upiększania swego mini ogródka.

A więc - co należy siać?

Przez całe lato, do później jesieni, kwitnie pomarańczowo i żółto aksamitka, znosząca doskonale nawet nie najlepsze warunki. Do górnych skrzynek nadaje się aksamitka karłowata, do dolnych - wysoka. Dobrze jest wysiać ją już pod koniec kwietnia i trzymać w skrzynkach w domu, a po 15 maja przesadzić do skrzynek na balkon, zachowując 10 - 15 cm odległości.

Od czerwca do jesieni kwitnie nastureja, którą sieje się w połowie maja. Lubi miejsca dobrze nasłonecznione - w innych warunkach a-

wtedy poszczególne „krzaczkę” nie rozrastają się w pełni, są słabe i anemiczne. Jeśli już więc wszędzie, należy ją przetrwać tak, aby zachować co najmniej 15 - centymetrowe odstępy.

Gdy usunie się ze skrzynek bratki - można posiać nisko rosnącą portulakę wielokwiatową, której kolorowe kwiaty rozwijają się w słoneczne, jasne dni. Po wzejściu roślinę należy przetrwać, zachowując 10 - centymetrowe odstępy.

Jest wiele roślin balkonowych, których rozsady wymagają wcześniejszego przygotowania. Teraz kupuje się już gotowe w sklepach ogrodniczych lub na targowisku. Należy do nich np. żeniszek karłowaty, wyrastający na wysokość 20 - 25 cm. Sadi się go w maju, zachowując 10 - centymetrowe odległości. W trzecim tygodniu maja - po przymrozkach - można już sadzić kwitnącą ciemnoszafirową stroiczkę, która lubi rosnąć dość gęsto (kępki co 10 cm, każda składająca się z 3 - 5 sztuk). Ładnie prezentuje się w skrzynkach balkonowych cynia, kwitnąca od czerwca do września. Sadi się ją w trzecim



Fot. A. Lopuch

tygodniu maja, uważając, aby przy korzeniach była zawsze bryłka ziemi.

Piękny zapach na balkonie daje niepozorna maciejka (sieje się po kilka nasionek do skrzynki tak, aby wzeszła „ukradkiem” między innymi kwiatami; rozwija się i pachnie dopiero o zmierzchu) oraz lubiąca słoneczną wystawę i kwitnąca całe lato rezeda, którą - tak jak maciejkę - sieje się wprost do skrzynek.

Z roślin pnących, na słoneczny balkon nadaje się powój, który można siać do skrzynek już w połowie kwietnia, dając po 2 ziarenka w dolki odległe od siebie o 10 cm, oraz chmiel japoński, którego knączka mogą osiągnąć nawet 5 metrów. Sieje się go wprost do skrzynek na początku maja, po przerwaniu zachowując odległość 25 - 30 cm.

(B)

1/2 kg baraniny bez kości (udziec, łopatka), 25 dkg ryżu, 10 dkg cebuli, 2 - 3 ząbki czosnku, 6 dkg tłuszczu, 6 dkg koncentratu pomidorowego, sól, pieprz, 1/2 łyżeczki mielonej papryki.

PILAW

Ryż przebrać i opłukać, włożyć do płaskiego rondla. Umyte mięso krajać w drobną kostkę, tak samo cebulę i czosnek. Mięso, cebule i czosnek dodać do ryżu, posolić, dodać pieprz i paprykę, wymieszać. Koncentrat pomidorowy wymieszać z 1/2 litrem wrzącej wody (lub rosółu z kostki rosółowej) i zalać tym potrawę. Dodać tłuszcz i wszystkie składniki, dokładnie wymieszać. Gotować na małym ogniu pod przykryciem, nie mieszając, aż płyn wsiąknie w ryż. Wówczas przykryty rondel wstawić do nagrzanego piekarnika i zapiekać przez 30 minut.

„WIRNIK”

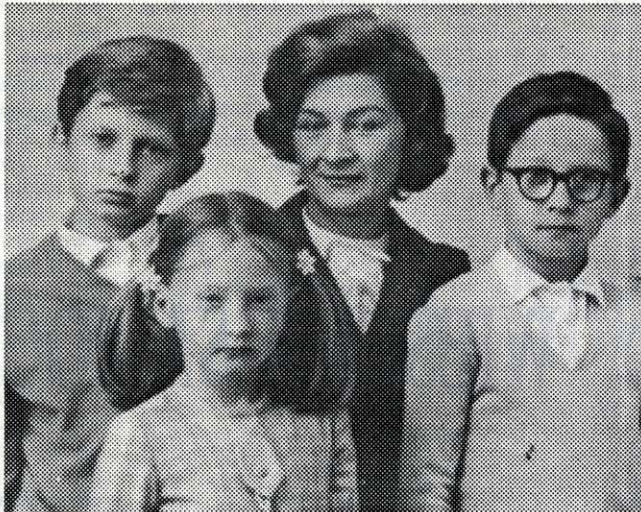
„Wirnik” rozkręcił się wiosną 1991 roku. Inicjatywę powołania go do życia podjęła grupka młodych ludzi z Nowego Sącza. Statutowa działalność „Wirnika” zakłada krzewienie szeroko pojętej kultury młodzieżowej, z nastawieniem na zjawiska niekomercyjne, amatorskie. Zorganizowano dotąd szereg imprez artystycznych (głównie koncerty muzyki rockowej), a także sympozjum naukowe w Myślcu poświęcone graffiti. Obecnie grupa liczy kilkudziesięciu członków oraz wielu sympatyków. Na czele „Wirnika” stoi **Jurek „Zima” Olszowski** (to ten od wypożyczalni

kaset video w lokalu KPN - u), zaś w skład Zarządu wchodzi jeszcze **Waldemar Janur „Kici”**, **Jarosław Kokosza „Jajko”** oraz **Krzysztof Rajca „Mroziok”**. Wśród najbliższych planów Towarzystwa Kultury Niezwykłej - wielki koncert *Winterdays 5*. Odbędzie się on 23 maja o godz. 17.30 w sali kina „Podhale”, a wśród wykonawców tak znane kapele jak: *Edward Gierek*, *Fat Head*, *Rattengift*, *Kremlowskie Kuranty*, *Made in Poland*. Bilety do nabycia w lokalu Konfederacji Polski Niepodległej przy ulicy Długosza. Radzimy się pospieszyć!
(de-wu)

koncert ŻYCZEŃ

Znacie już „Koncerty życzeń” w radiu i TV. My proponujemy Wam coś znacznie trwalszego: składanie życzeń i podziękowań za pośrednictwem „Głosu Sądeckiego”. Z fotografiami, lub bez. Koszt niewielki, a radość duża. Tygodnik „Głos Sądecki” będzie Waszą rodzinną pamiątką.

Kontaktujcie się z nami:
Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6
(III p.), tel. 229 - 43.



*Najukochańszej Mamie pod słońcem wszelkie
serdeczności i wyrazy miłości - berbecie*



*Kochanej córce Iwonie serdeczne życzenia szczęśliwego dorosłego
życia, drogi usłanej różami oraz kontaktu wyłącznie z dobrymi
ludźmi z okazji imieniom życzy kochająca mama.*



*Najdroższej mamusi - Elżbiecie Bodzińskiej dużo zdrowia
życzy Lila*



To rada przede wszystkim dla osób z nadciśnieniem. Otóż hinduscy naukowcy przeprowadzili następujące badanie: osobom z zaawansowanym nadciśnieniem podawano codziennie przez 6 miesięcy wyciąg z czosnku. Rezultat - obniżenie poziomu cholesterolu we krwi o około 17%. Równoległe na uniwersytecie w Finlandii przeprowadzono badania na zwierzętach, gdzie też poziom cholesterolu wyraźnie się obniżył. Ponieważ skądinąd wiadomo, że w Chinach i Japonii czosnek od dawna stosowany jest na obniżenie ciśnienia, medycyna dochodzi do wniosku, że może on być bardzo pomocny w walce z tak rozpowszechnioną dziś chorobą nadciśnieniową.

JEDZCIE CZOSNEK

Amerkańscy uczeni zauważyli także, że czosnek może wpływać na obniżenie poziomu cukru we krwi u osób chorych na cukrzycę, a wnioski z innych jeszcze badań upoważniają do przypuszczeń, że może on być pomocny w profilaktyce nowotworów oraz działać na nasze organizmy podobnie, jak antybiotyki.



KĄCIK DZIECI

W tej rubryce zamieszczamy dowcipne i zaskakujące powiedzonka naszych dzieci. Prosimy mamy, tatusiów, babcie, ciotce, dziadków, o nadsyłanie dziecięcych żarcików. Czekają nagrody! Nasz adres: „Głos Sądecki”, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6.

Tym razem dowcipy nadesłała pani Barbara Kaufman, mama 3-letniego Krystianka. Oto one:



Krystianek zdjął oponę z koła nowego samochodu.
- Co się stało? Masz zepsute koło? - pyta mama.
- Tak. Zaraz pójdę do oponiarza - odpowiada poważnie chłopczyk.



Mamusia prosi Krystianka, żeby sprawdził, czy jego 2 - miesięczny braciszek - Emilianek śpi.

- Co robi Emilianek? - pyta mama.
- Śpi, nie wstaje - odpowiada 3 - letni szkrab.



Tato Krystianka lubi sobie pospać. Mamusia zapoznaje chłopca z wyrazami: prześcieradło, poduszka, koldra. Przy wieczornym ścieleniu wersalki pyta synka:

- Co się najpierw kładzie na wersalkę?
- Tatuś - odpowiada błyskawicznie malec.



Nagrodę - piękną książeczkę o pieskach - otrzymuje Krystian Kaufman z Nowego Sącza. Książkę ufundowała księgarnia „Boks - Trade” (Nowy Sącz, ul. Długosza), która oprócz interesujących pozycji książkowych oferuje także duży wybór kaset video.

BARAN:

nie potrafisz inaczej: lubisz do wszystkiego zabierać się z entuzjazmem, bez zbytecznego roztrząsania wszystkich za i przeciw - miej na uwadze to, że w ten sposób częściej możesz doznać przykrych porażki.

BYK:

nie bój się swoich pomysłów, próbuj zjednywać sobie ludzi, którzy zaangażowały się w to, co wymyślisz.

BLIŹNIĘTA:

zbyt często patrzysz na świat bez należytej bystrości, wiele ważnych rzeczy umyka twojej uwadze - wtedy trudniej znaleźć się w różnych sytuacjach.

RAK:

lubisz swój dom, lubisz spędzać w nim wolny czas - w ten sposób trochę izolujesz się od otoczenia.

HOROSKOP „GŁOSU”

LEW:

jeśli chcesz, potrafisz być szlachetny - zbyt często jednak jest to rezultatem zimnego wyrachowania.

PANNA:

jestes krytyczny, ale nie można ci odmówić trzeźwości sądów - zbyt często jednak patrzysz na innych, zbyt rzadko na siebie.

WAGA:

chciałbyś dobrze żyć z ludźmi i często podporządkowujesz się im, nawet wbrew swoim potrzebom i chęciom - mimo to chyba więcej zyskujesz niż tracisz.

SKORPION:

jeśli już reagujesz emocjami, to są to reakcje bardzo silne, nierzadko niewspółmierne do wywołującej je sytuacji - zwracaj na to uwagę, bo w ten sposób nie zawsze można się z tobą porozumieć.

STRZELEC:

trudno namówić cię do włączenia się w układy, w intrygi, bo nie potrafisz się wtedy znaleźć i nie sprawia ci to żadnej satysfakcji - lepiej obserwować to z boku.

KOZIOROŻEC:

nie zawsze wszystko trzeba dokładnie zaplanować, ustalić dokładny harmonogram swych działań - często musisz działać natychmiast i musisz się tego nauczyć.

WODNIK:

potrafisz myśleć wbrew stereotypom, nie poddajesz się utartym sposobom działania - to wszystko może przyczynić się do ciekawych efektów twoich przemyśleń.

RYBY:

gdy coś ci się nie udaje, często uciekasz w świat marzeń, odgradzasz się od realnego życia, żeby odpocząć, nie przejmować się kłopotami - na dłuższą metę do niczego to jednak nie prowadzi.

Na zaproszenie Zespołu Szkół Samochodowych i Zespołu Szkół Gastronomicznych przebywała w Nowym Sączu 16-osobowa delegacja z Lycée Expérimental Professionnel w Guérande we Francji z dyrektorem Jacques Audoin na czele. Goście mieszkali w internacie Zespołu Szkół Samochodowych. Zwiedzili Nowy Sącz, Kraków, Oświęcim i Zakopane. Spotkali się z pracownikami i uczniami obu szkół. Z zainteresowaniem obejrzyli warsztaty szkolne przygotowujące uczniów do zawodu. Wyrazili chęć pomocy w szkoleniu zawodowym naszej młodzieży. Nawiązane przyjaźnie zaowocują na pewno dalszymi kontaktami i wzajemnymi odwiedzinami. Młodzież obu szkół została zaproszona do Guérande we wrześniu tego roku, aby zapoznać się z francuskimi metodami szkolenia i nauki zawodu w wybranych specjalnościach.

Nauczyciele i młodzież Zespołu Szkół Samochodowych oraz MOSiR Nowy Sącz w ramach obchodów 700 - lecia Nowego Sącza i 100 rocznicy urodzin patrona szkoły, inż. T. Tańskiego, przygotowali wiele imprez sportowych o zasięgu miejskim.

1. Otwarty Turniej Piłki Koszykowej o Puchar Dyrektora Zespołu Szkół Samochodowych.

I miejsce - dryżyna II LO

II miejsce - drużyna I LO

III miejsce - drużyna Zespołu Szkół Samochodowych

Wszystkie startujące drużyny otrzymały okolicznościowe proporzeczki oraz dyplomy. Najlepszym zawodnikiem turnieju wręczono nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatorów.

2. Otwarty turniej Tenisa Stołowego o Puchar Dyrektora Szkoły.

W turnieju wzięło udział 54 zawodników z 11 szkół z Nowego Sącza i okolic. Turniej przeprowadzono systemem pucharowym.

I miejsce zdobył Dariusz Hamiga z Zespołu Szkół Samochodowych,

II miejsce zdobył Artur Szyszka z Technikum Kolejowego,

III miejsce zdobył Jarosław Tokarczyk z Zespołu Szkół Samochodowych.

Zawodnicy, którzy zajęli miejsca 1 - 7 otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatorów.

przepisów ruchu drogowego. Na czas rajdu zapewniona została (bezpłatnie) pomoc medyczna przez Prywatną Przychodnię „Zdrowie”, która udostępniła swoją karetkę.

Wszyscy uczestnicy poczęstowani zostali bigosem w szkolnej stołówce, a każdy z uczestników otrzymał drobny upominek rzeczowy

WIEŚCI Z SAMOCHODÓWKI

IV RAJD SAMOCHODOWY

(Konkursowa Jazda Samochodowa) zorganizowany przez Kolo Motorowe AP przy Zespole Szkół Samochodowych w Nowym Sączu i Polski Związek Motorowy AP w Nowym Sączu w ramach obchodów 700 - lecia miasta i 100 rocznicy urodzin patrona szkoły inż. T. Tańskiego. Rajd odbywał się na trasie Nowy Sącz - Łabowa - Kamianna - Nowy Sącz. Uczestnicy startowali w dwóch trasach. Każdy zawodnik musiał wykazać się znajomością historii Zespołu Szkół Samochodowych, wiedzą o życiu i działalności inż. T. Tańskiego oraz zaliczyć test z przepisów ruchu drogowego. Przed rozpoczęciem rajdu przeprowadzona została kontrola techniczna pojazdów. Na boisku szkolnym i we Frycowej odbyły się próby sprawności kierowania, a pod górą w Kotowie próba górską. Na trasie umieszczone były punkty kontroli czasu i jazdy na regularność.

Rajd miał charakter turystyczny i zawodnicy poruszali się w normalnym ruchu drogowym oraz zobowiązani byli stosować się do obowiązujących

ufundowany przez sklepy motoryzacyjne w Nowym Sączu.

Za pierwsze miejsca w obu klasach silników zwycięzcy otrzymali Puchary Dyrektora Zespołu Szkół Samochodowych. Puchary ufundowano także dla trzech pierwszych drużyn biorących udział w rajdzie.

KLASA DO 1.000 CM

1. Ozga Arkadiusz - P.F. 126p - ZSS Nowy Sącz
2. Krakowski Szymon - P.F. 126p - AP Nowy Sącz
3. Kowal Tomasz - P.F. 126p - ZSS Nowy Sącz

KLASA PONAD 1.000 CM

1. Dąbrowski Jaromir - Ford Escord - ZSE Nowy Sącz
2. Rajska Sławomir - Fiat Ritmo - ZSS Nowy Sącz
3. Ozga Ryszard - Polonez 1,5 - AP Nowy Sącz

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA

1. Kolo Motorowe AP przy Zespole Szkół Samochodowych w Nowym Sączu
2. Automobilklub Podkarpacki Nowy Sącz
3. Zespół Szkół Elektrycznych Nowy Sącz.

(MB)

Tak świętowali strażacy



Kiedy Mickiewicz przebywał na wygnaniu w Rosji, podczas jednej z biesiad wzniesiono toast „śmierć carowi!” Poeta odstawił kieliszek, choć miał może nawet większe prawo, niż pozostali, aby nie żywić wobec samoderżcy serdecznych uczuć. - Wypijacie kielicha - tłumaczył zdziwionym Rosjanom - i wydaje się wam, że dokonaliście wielkiej rzeczy. Łatwo się gada przy stole. Chciecie śmierci cara? Weźcie broń i chodźmy. Ja pójdę z wami.

Oczywiście - nigdzie nie poszli.

ZA, a nawet PRZEGIW

Czy dziś nie jest podobnie? To nic, że nie mamy cara do zarznięcia, ale z jakąż zaciekłością opluwamy wszystkich i wszystko - od prezydenta, po własnego szefa? Wszyscy są albo głupi, albo pazerni, albo komuchy, albo złodzieje. Każdy z nas by sobie na ich miejscu lepiej radził, ho, ho! Na miejsce wygryzionego wojewody ustawiła się już kolejka kandydatów, jasne, że lepszych. Wymienia się nazwiska następców Wałęsy czy Olszewskiego, jakby już i na nich trawka rosła (polityczna). Wszyscy wiemy lepiej. Dzisiaj Stańczyk przegralby z kretesem swój zakład, bo nie lekarzy mamy w kraju najwięcej, a polityków. I nawet nie przy okrągłym stole: w autobusach, sklepach, biurach,

warsztatach. Oj, przyjemnie się gada o polityce - szczególnie w pracy. To nic, że klient niecierpliwie zerka na zegarek, maszyna niepotrzebnie się kręci, minął czas odjazdu autobusu z pętli. Jeśli nie my - to kto? My - sumienie narodu, patrioci nieskalani, mający zawsze rację, tę jedyną?

A ja sobie myślę - choć i sam nie bez winy: czy znowu KTOŚ lub COŚ musi założyć nam obrozę? Wziąć za pysk? Przytłamsić do ziemi? Krasicki napisał bajkę o koniach, które się gryzły i kopały przy żłobie, dopiero bat i wspólne jarzmo nakłaniały je do zgody. Mądry był ksiądz biskup warمیński, i dobrze wiedział, co pisze. Widać nam też trzeba OBCEGO wroga, żebyśmy odnaleźli w sobie choć odrobinę sympatii dla siebie, solidarności (nawet nie tej z dużej litery), poczucia więzi. I wspólnej, naprawdę wspólnej odpowiedzialności za ten skrawek ziemi tak przez los doświadczany, rozrywany przyjacielskimi pazurami sąsiadów, a który podobno tak kochamy. A na dziś - tylko INNI muszą być absolutnie kryształowi, bo my i tak będziemy nadal robić swoje małe świństwka. No, przecież nikt od nich nie zbiednieje. Rzeczpospolita zapłaci.

Wymiesz. Zapłaci. Tyle, że - z naszego.

I znowu będzie źle. I znowu trzeba będzie zmienić wojewodę...

Jacek Zaremba

ALT
Nowy Sącz ul. Dąbrowski 21 tel. 221-30

Chyba mało kto z Sądeczan nie od-
wiedził nigdy tutejszych „ciuchów”.
Aby jednak w pełni poznać osobliwość
tego *teatrum* namiętności, humoru, nad-
ziei i rozczarowań, miejsca zderzeń
różnorodnych namiętności i nacji - trze-
ba je odwiedzać niemal co dzień. Tylko
wtedy można rozsmakować się w jego
barwach i odcieniach, dostrzec przypły-
wy i odpływy fali sprzedających i na-
bywców, towarów ze Wschodu
i Zachodu.

Jeszcze rok - półtora temu, na ciu-
chach dominowały nocne i dzienne ko-
szule damskie, pościel, piękne
(niejednokrotnie chińskie) ręczniki, ru-
muńskie szynki w puszkach. W rozgwa-
rze czyniącym pozór szumu nad pasieką,
najsilniej przebijały języki czeski i sło-
wacki, rosyjski, węgierski i rumuński, no
i - oczywiście - polski. Później Rumunów
ubyla, prawie znikli Węgrzy, a Czesi
i Słowacy zaczęli napływać wyraźnymi
falami. W sądeckiej Wieży Babel rozbr-
zmiewały mowy narodów dawnego
Związku Radzieckiego: ukraiński, biało-
ruski, a także egzotyczne - kazachski czy
mongolski. Na straganach legło więcej
drobnego sprzętu elektronicznego,
różnorodnej odzieży i obuwia, narzędzi,
a im bliżej było Bożego Narodzenia - cho-
inkowych ozdób i lampek, pięknych lalek
i mechanicznych zabawek. Przed Wielka-
nocą oferowano (w większości brzydkie)
drewniane pisanki. Ostatnio też - i jest to
wyraźne znamię czasu! - niemal co dzień
można znaleźć święte obrazki, na ogół
kiczowate, częstokroć tłoczzone w plasti-
ku. I pomyśleć, że jeszcze niedawno,
z duszą na ramieniu, przemycano z Pol-

ski za Bug różańce i książeczki do na-
bożeństwa!

Stałym elementem (jak niegdyś Cyga-
nie) ciuchowego pejzażu, stali się czar-
nowłosi i skośnoocy młodzi ludzie płci

i atrakcyjnego, większość zdążyła się już
opatrzyć. Ile można kupić koszul,
prześcieradeł, czy talerzy? Coraz częściej
więc idziemy na ciuchy nie dla zakupów,
a dla obejrzenia oryginalnego spektaklu.

Targowy KALEJDOSKOP

obojga, oferujący trykotowe koszulki oraz
dwa czy trzy rodzaje wiatrówek; umun-
durowali w nie już niemal cały męski
Sącz. Znamienną cechą tych dalekows-
chodnich przybyszów jest niepodatność
na jakiegokolwiek targi o cenę. Ktoś mi wy-
jaśniał, że dzieje się tak dlatego, iż wszy-
scy pozostali handlarze (czy handlowcy?)
prowadzą interesy na własną rękę, zaś
skośnoocy - to jedynie „ekspedienci”
działający w imieniu zorganizowanych
hurtowników. Może i prawda?

Jeśli chciałbyś, Drogi Czytelniku, od-
czuć prawdziwy dreszczyk „chwycenia o-
kazji” - poszukaj na sądeckich ciuchach
ostatnich handlujących tu Cyganów. By-
wają po staremu wyłącznie w dni targo-
we, ale w stosach oferowanych przez
nich szmat można znaleźć prawdziwe
skarby, jak skórzane kurtki, niemal no-
we spodnie, bluzki, sukienki - dosłownie
za grosik: po dziesięć, dwa, a nawet pół
tysiąca od sztuki, „jak leci”.

Znamienne, iż na ciuchach coraz mniej
kupujących, a coraz więcej oglądaczy.
W sumie bowiem wybór towarów nie jest
duży, rzadko trafia się coś oryginalnego

Ostrzegam jednak przed złodziejami!
Zasłynęły już nasze ciuchy z tego, iż to
jednej, to drugiej osobie ktoś rozciął torbę
i zagarnął pięć milionów, cztery miliony.
Ale kto rozsądny idzie z taką sumą w tar-
gowy tłok? Kto nosi w tłoku torebkę na
plecach? Za głupotę i nierozwagę trzeba
płacić; jak widać, płacić dosłownie, i to
słono.

Ostrzegam również przed pokusą szyb-
kiego zbitcia majątku przez uczestnictwo
w grach hazardowych, zachwalanych
naitwnym. Jeśli zobaczycie tłumek sku-
piony wokół wykrzykującego coś, młodego
przeważnie człowieka, bądź
zaobserwujecie uciechę jakiegoś „zwy-
cięzcy” - nie wiercie! Zwycięzcą jest
kumpel naciągacza, a w dodatku tłumek
sprzyja grasowaniu złodziei, odejdźcie
szybko.

Doradzając zatem czujność - nama-
wiam do odwiedzenia sądeckich
ciuchów. Można tu naprawdę okazjnie
coś kupić, można się też zabawić i wzbo-
gacić swoją wiedzę o ludzkich posta-
wach, charakterach, namiętnościach.

Anna Górńska

„PIRACIK”

poleca

KĄCIK VIDEOMANA

Oto aktualne notowania z wypoży-
czalni kaset video „Piracik” (Nowy Sącz,
zbieg ulic Wałowej i Sobieskiego, filia
w Piwnicznej, w Miejsko - Gminnym
Ośrodku Kultury):

Najlepiej sprzedające się kasyety mag-
netofonowe:

1. „Queen” - Greatest Hits I, II
2. „Fanatic” 1, 2, 3
3. „New Kids On the Block” - Hits
4. „Top Disco Mix” 1, 10
5. „New Hits 92”

Najchętniej wypożyczane kasyety vi-
deo:

1. „Nieśmiertelny II”
 2. „Dynasty 1, 2”
 3. „Wielka włóczęga”
 4. „Kobieta imieniem Jackie”
 5. „W mgnieniu oka”
- Panowie Zygmunt Gadzina i Marek

Kmak szczególnie polecają
następujące pozycje:

KLATKA

**Sensacja, produkcja USA, reżyseria
L. Elliott, wykonawcy: Lou Fernio,
Rob Brown, 102 min.**


Przebój światowego rynku video. A-
merykański mroczny świat nielegalnych
walk, z których tylko jeden z przeciw-
ników wychodzi żywy ze stalowej klatki.

PASOŻYT

**Horror, produkcja USA, reżyseria:
Charles Band, występują: James Da-
vidson, Demmi Moore, 87 min.**

Paul Dean był przekonany, że ma
zaszczyt pracować dla rządu. Gdy zro-
zumiał, że tak nie jest, postanowił za
wszelką cenę zaradzić tragicznym skut-
kom swoich naukowych eksperymen-
tów.

(de-wu)

Pocztynion  Pocztynion

Wielce Szanowna Redakcjo!

Serdecznie dziękuję Panu Red.
Danielowi Weimerowi za wspaniałą
recenzję dotyczącą mojej książki p.t.
„Suści w Tatrach”, a czytanej prze-
mnie w „Głosie Sądeckim” nr 16
z dn. 10 maja 1992 r.

Bez wielkiego patosu literackiego
słowa i dziennikarskiej „zbywal-
ności” swoich wiadomości... do gazy-
ty, lecz równie jak ja z miłością do
Podhala - skoro tyle w tym artykule
pasji i naprawdę młodzieżowej
w słowie szczerości.

Aż zatęskniło się, - żeby we wszy-
tkim tak się działo!

Może więc i jeśli tak wspólnie, po-
możemy tym - schronisku na Prze-
hybie!

Łączę Szanownej Redakcji a za Jej
pośrednictwem Panu Danielowi We-
imerowi najlepsze wyrazy
wdzięczności.

autor książki

Konrad Waldemar Wabersich

Pocztynion  Pocztynion

1. Jurczak Ryszard - Chelmiec
2. Janusz Henryk - Nowy Sącz
3. Wilk Zenon - Nowy Sącz
4. Mółka Adam - Librantowa

47. Czachura Waclaw - Stary Sącz
48. Michalik Genowefa - Korzenna
49. Ogórek Maria - Nawojowa
50. Jurkowska Janina - Nowy Sącz

92. Witecki Kazimierz - Nowy Sącz
93. Konar Jacek - Nowy Sącz
94. Kościsz Marian - Nowy Sącz
95. Tokarz Franciszek - Obidza
96. Baran Maria - Krynica
97. Oleksy Ireneusz - Nowy Sącz
98. Hajduk Paweł - Rożnów
99. Gospodarczyk Krzysztof - Złockie
100. Korona Stefan - Kadzca
101. Nosal Albin - Łomnica Zdrój
102. Fałowski Jan - Nowy Sącz
103. Mrzygłód Stanisław - Tęgoborze
104. Bocheński Czesław - Nowy Sącz
105. Czajkowski M. - Nowy Sącz

WYKAZ WPLĄT

na konto Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700 - lecia
Miasta Nowego Sącza w okresie od 1.01 do 10.05.1992 r.

5. Król Stanisław - Bartkowa
6. Jezirna Maria - Nowy Sącz
7. Zaczyk Marek - Frycowa
8. Tokarczyk Wiesław i Spółka - Piwniczna
9. Haza Antoni - Piwniczna
10. Radomski Mariusz - Przysietnica
11. Bodziony Jerzy - Gostwica
12. Ziółkowska Maria i Spółka - Gostwica
13. Wilk Henryk - Nowy Sącz
14. Gieniec Marian - Nowy Sącz
15. Jasiński Bogusław - Jamnica
16. Górczyk Anna - Nowy Sącz
17. Pietka Jacek - Nowy Sącz
18. Oracz Zofia - Librantowa
19. Sławiński Bogusław - Paszyn
20. Podkanowicz-Siedlarczyk - Nowy Sącz
21. Jasiurkowski Stanisław - Czerniec
22. Mężyk Helena - Nowy Sącz
23. Hajduga Antoni - Tabaszowa
24. Chmielowski Krzysztof - Marcinkowice
25. Leśniak Andrzej - Nowy Sącz
26. Peciak Irena - Nowy Sącz
27. Nowogórski Robert - Nowy Sącz
28. Zygałdo Stanisław - Krynica
29. Maciaszek Teofil - Gostwica
30. Koproński Jan - Nowy Sącz
31. Olszowski Mirosław - Nowy Sącz
32. Pyziółek Wiesław - Kraków
33. Brdej Ryszard - Trzetrzewina
34. Zieliński Jan - Brzeziny
35. Zieliński Tadeusz - Czaczów
36. Bober Zbigniew - Marcinkowice
37. Świerczek Kazimierz - Nowy Sącz
38. Galica Władysław - Nowy Sącz
39. Nowak Adam - Krynica
40. Późniak Edward - Krynica
41. Turek Anna - Dąbrowa
42. Rosiek Monika - Nowy Sącz
43. Nowogórski Robert - Nowy Sącz
44. Świnka Stanisława - Gaboń
45. Dynowski Andrzej - Rdziostów
46. Morański Tadeusz - Kamionka W.

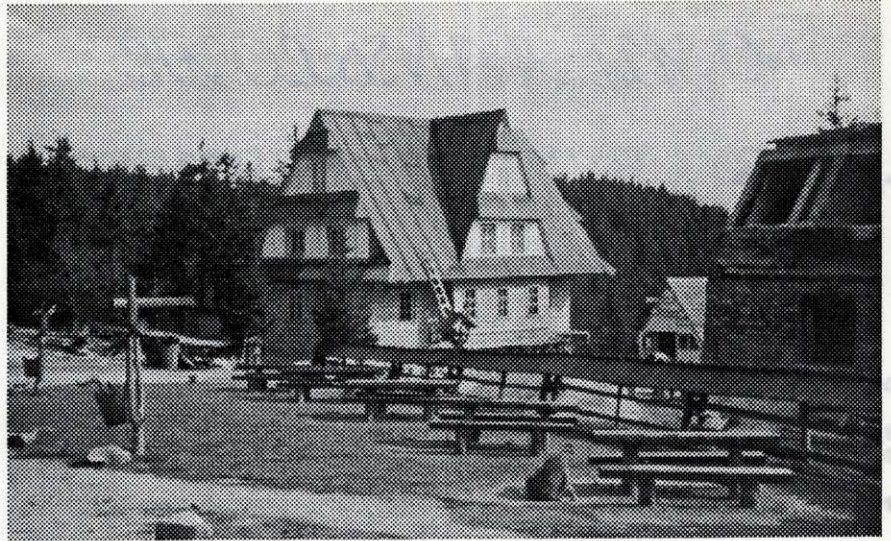
51. Sroka Stanisław - Skrudzina
52. Żelazko Kazimiera - Stadła
53. Lupa Paweł - Świniarsko
54. Kielbasa S. - Nowy Sącz
55. Stawiarska Elżbieta - Korzenna
56. Małek Stanisław - Jelna
57. Grelecki Leszek - Krynica
58. Janik Marian - Krynica
59. Klimczyk Ryszard - Piątkowa
60. Dowgien Barbara, Kula Eugeniusz - Kraków
61. Spółka c. „AMEX” - Nowy Sącz
62. Spółka z o.o. „BUDIZOL” - Krynica
63. Migacz Adam - Nowy Sącz
64. Krzemowski Tadeusz - Librantowa
65. Kowalczyk Jan - Świniarsko
66. Ogonowski Jerzy - Stary Sącz
67. Jarzynak Małgorzata - Piwniczna
68. Kaleta Jan - Nowy Sącz
69. Majer Krzysztof - Żeleznikowa
70. Cichoń Beata - Powroźnik
71. Szczodruć Krzysztof - Rożnów
72. Bodziony Barbara - Krynica
73. Cabak Małgorzata - Nowy Sącz
74. Bugara Janusz - Nowy Sącz
75. Kunicka Zofia - Piwniczna
76. Wójtowicz Robert - Krynica
77. Mrowca Edward - Stary Sącz
78. Szczepaniec Bronisław - Tyliz
79. Biernacki Stanisław - Wielogłowy
80. Soboh Stanisław - Piwniczna
81. Marszałek Aleksandra - Stary Sącz
82. Zawiślan Wiesław - Chelmiec
83. Chmielowski Marian - Piwniczna
84. Jurecki-Smaga - Popowice
85. Florek Michał - Stary Sącz
86. Klimczak Stanisław - Frycowa
87. Groński Krzysztof - Maszkowice
88. Cieślak-Dzik Bernarda - Krynica
89. Zajac Adam - Nawojowa
90. Wańczyk Paweł - Nowy Sącz
91. Pawłowski Leszek - Wielopole

106. Zagajski Kazimierz - trzetrzewina
107. Lelito Albin - Nowy Sącz
108. Czernecki Szymon - Nowy Sącz
109. Kaczmarczyk Roman - Krasne Potoczkie
110. Baziak Krzysztof - Łącko
111. Faron Krystyna - Łącko
112. Włoszczyna Beata - Krynica
113. Pajor Anna - Tęgoborze
114. Biernacki Tadeusz - Wielogłowy
115. Bugajski Tadeusz - Obidza
116. Kucharska Bożena - Łącko
117. Olchawa Marek - Krynica
118. Środa Marian - Krynica
119. Sromek Józef - Wronowice
120. Twardowski Jacek - Podegrodzie
121. Wójcik Bogusława - Stary Sącz
122. Zajac Zofia i Adam - Korzenna
123. Zagajski Wiesław - Trzetrzewina
124. Janisz Jan - Przydonica
125. Świerad Piotr i Eugeniusz - Trzyczierz
126. Karwala Jan - Rąbkowa
127. Kuras Władysław - Nowy Sącz
128. Zajac Marian - Przydonica
129. Koszycki Marek - Krynica
130. Borek Halina - Nawojowa
131. Chochorowski Józef - Janczowa
132. Wańczyk Zbigniew - Nowy Sącz
133. Górski Adam „GROTEX” - Nowy Sącz
134. Rajca Józef i Jarząbkowska Marta - Nowy Sącz
135. Kusiak Jadwiga - Nowy Sącz
136. Ks. prałat Czachor Stanisław - Nowy Sącz
137. Spółka „PARADA” - Nowy Sącz
138. Domostawska Danuta - Nowy Sącz
139. PPHU „CAPITAL” Spółka z o.o. - Nowy Sącz
140. Hotel „BESKID” - Nowy Sącz
141. Bank Gospodarki Żywnościowej - Nowy Sącz
142. P.K.S. - Nowy Sącz

Wielki smutek zapanował nie tylko wśród braci turystycznej, kiedy w połowie grudnia ubiegłego roku spłonęło schronisko na Przehybie. Jan Bielak, spędzając z rodziną i najbliższymi przyjaciółmi noc sylwestrową na zgliszczach przysiągł, że w tegorocznego Sylwestra na zwieńczeniu dachu będzie powiewała wstążkami „wiecha”.

Słowa Bielaka mogą się ziścić. Z miesięcznym poślizgiem (spowodowanym przez śnieg), na początku maja ruszyła odbudowa schroniska. Fachowcy orzekli, że pożar nie zniszczył ścian nośnych i przyszłe schronisko zachowa ten sam styl, co poprzednie. Projekt schroniska przygotował architekt Jerzy Póttorak. Konsultanci Janusz Czuchra i Małgorzata Borsukowska - Stefaniszyn orzekli: można budować!

Układ budynku zostanie zachowany, a jedyną przeróbką będzie obszerny taras widokowy od strony południowej. Piętnastoosobowa grupa junaków z OHP, zatrudniona przez prywatną firmę



Przehyba żyje

Mardyły z Moszczenicy, od świtu do zmierzchu „ciągnie” mury w górę.

Najważniejsze są pieniądze. I one też się znalazły. PZU wypłacił odszkodowanie ponad 1,7 miliarda złotych. Na konto odbudowy schroniska

z całego kraju wpłynęło w pierwszym kwartale tego roku ponad 47 milionów złotych. Ostatnim ofiarodawcą była wytwórnia wód mineralnych „Piwniczanka” - 5 milionów złotych. Przypomnijmy konto: Fundacja im. PTT, Nowy Sącz, Ry-

nek 9. Bank Przemysłowo - Handlowy, O/Nowy Sącz, nr 324803-6783-132-3.

Mimo budowy, na Przehybie panuje ożywiony ruch turystyczny. Turyści mają do swojej dyspozycji 30-osobową „Jaśkówkę”. Czynny jest bufet i gastronomia. Od połowy maja na hali rozbito namioty i korzystający z noclegów mogą spożywać posiłki w tzw. pełnym zakresie: śniadania, obiady, kolacje. Pieniądże uzyskane z bieżącej działalności turystycznej również zasilają konto odbudowy schroniska.

A więc, kto żyw - hajże na Przehybę!

(J)

Strzelectwo sportowe

Wśród odznaczonych NACZELNY

7 kwietnia miał miejsce benefis działającej przy Zarządzie Zakładowym LOK w ZNTK Nowy Sącz Sekcji Strzeleckiej „Snajper”. Podczas akademii odbytej w Sali Ludowej ZNTK minutą ciszy uczczono pamięć długoletniego prezesa ZZ LOK majora rezerwy **Kazimierza Zapolskiego**, złożono wiązanki kwiatów pod tablicą upamiętniającą nazwiska pracowników ZNTK, którzy zginęli z hitlerowskich obozów śmierci oraz pod pomnikiem poległych podczas II wojny światowej sądeckich kolejarzy.

Wyóżniającym się członkiem LOK oraz Sekcji Strzeleckiej „Snajper” wręczono odznaczenia. Miło nam donieść, że wśród uhonorowanych znalazł się i nasz pryncypał red. **Jerzy Wideł** (pseudonim: „Sokole Oko”). Podobnie jak **Stanisławowi Ziobrowskiemu** i **Włodzimierzowi Nosalowi**, wpięto mu w kłapę **Srebrny Medal Zasługi dla Ligi Obrony Kraju**. Posiadaczami **Braźowej Odznaki** zostali: **Tadeusz Bednarski**, **Ryszard Opyd**, **Zbigniew Gawryś**, **Wiesław Dziuła** i **Stanisław Du-**

da.

Były też **Odnaki Zasłużonego Działacza LOK**. Złote otrzymali: **Barbara Janisz**, **Zbigniew Gawryś**, **Kazimierz Wróbel**, **Irena Gieniec**, **Jerzy Sikora**. Srebrne: **Jerzy Gawrzyński** i **Włodzimierz Nosal**. Braźowe - najbardziej aktywni członkowie LOK przy Warsztacie Szkolenia Uczniów przy ZNTK: **Piotr Basta**, **Tomasz Florek**, **Andrzej Kruczek**, **Jacek Leszko**, **Jerzy Lichoń**, **Tomasz Michalik**, **Jacek Nieć**, **Marian Pocięcha**, **Zygmunt Wolak**, **Krzysztof Żuchowicz**.

Mówi prezes „Snajpera” **Józef Fiut**: „Jesteśmy ludźmi społeczniego trudu i zaangażowania. Jedyną dla nas nagrodą jest radość i wdzięczność tych, którym możemy dać przeżyć smak sportowej, strzeleckiej rywalizacji. W bieżącym roku zorganizowaliśmy już osiem imprez snajperskich, w tym pięć w ramach akcji „Zima 1992”.

„Snajperowi” oraz jego prezesowi **Józefowi Fiutowi** pogratulować rzutkości!

(dan)

Ciekawe rzeczy w sądecko - tarnowsko - nowosądeckiej IV lidze. Od dna zaczyna odbijać się coraz lepiej grający zespół **LKS Świniarsko**. Po zwycięstwie na własnym boisku z **Bronowianką Kraków 3**: 1 (**S.Krupa** - 2, **Łojek**), podopieczni terera **Bodzionego** pokonali w Krakowie **Cleparię** aż 4 : 1, dzięki czemu awansowali z ostatniego na 12 miejsce w tabeli. Dobrą passę ma też nowosądecki **Start**. „Spółdzielcy” wygrali z **Gościąbą Sulkowice** 2 : 0 i zremis-

PIŁKA NOŻNA

W klasach niższych

wali w Tymbarku z **Harnasem** (7 lokata) 0 : 0 i okupują 10 lokatę. Wspomniany **Harnaś** bardzo pechowo, głównie z winy stronniczego arbitra, uległ w Krakowie **Kablowi** 0 : 1, tracąc gola po sprostakowanym przez pana w „czarnym mundurku” rzucie karnym. W kratkę gra **Zawada**. Niespodziewanie, choć w pełni zasłużenie „pchnęła” rezerwę krakowskiej **Wisły** 2 : 1 (**M.Bochenek**, **Kulpa**) i uległa na oczach własnej publiczności **Unii II Tarnów** (lider) 0 : 4. Wreszcie zgłaszająca III - ligowe

aspiracje **Grybovia** rozgromiła **Dunajec Zakliczyn** 5 : 1 (**Zagórski** - 2, **A.Pazgan** - 2, **Motyka**). W następnej kolejce pauzowała i zachowuje realne szanse na awans.

□

Sądecka liga okręgowa: nadal prowadzi **Victoria Witowice Dolne** (5 : 1 z **Sokołem Stary Sącz**), o 4 punkty wyprzedzając **Limanówię**. Rezerwa **Sandecji** jest piąta (6 : 2 z **Zenitem Kasinka Mała**), **Helena Nowy Sącz** ósma (3 : 3 z **Limanowią**), **Dunajec** dopiero 13, przedostatni (0 : 1 w **Rabce z Wierchami**).

□

Informowaliśmy już, że trener juniorów **Sandecji** **Wiesław Spiegel** złożył rezygnację z pełnionej funkcji i zajął się pracą nad najmłodszym narybkiem. Jego obowiązki przejął **Tomasz Kania**. Należy przypuszczać, że ma szczęśliwą rękę. W drugim swym spotkaniu doprowadził następców **Zabeckiego**, **Szczeciny**, **Witowskiego** czy **Gwiżdża** do niespodziewanego, wyjazdowego triumfu nad **Cracovią**. Dobrze spisali się również „dorosteńcy” **Startu**, którzy zremisowali w Pustyni z faworyzowanym **Podkarpaciem** 1 : 1. Zajmują jednak w tabeli klasy międzyokręgowej przedostatnią lokatę i grozi im spadek do ligi niższej.

(dan)

© ALT

DOMY HANDLOWE

„MERKURY”

NOWY SĄCZ
UL. SOBIESKIEGO 24
tel. 201-80 (do 83)

„HERMES”

NOWY SĄCZ
UL. ARMII KRAJOWEJ 13
tel. 253-35

KIEROWANE PRZEZ FIRMĘ HANDLOWĄ „HERSE” W TARNOWIE, prowadzą sprzedaż:

- ▶ Sprzętu AGD, RTV, elektrycznego, mebli i wózków dziecięcych
- ▶ papieru, zabawek i sprzętu sportowego
- ▶ chemii gospodarczej, kosmetyków, szkła i porcelany
- ▶ obuwia i galanterii skórzanej
- ▶ dziewiarstwa, galanterii i pasmanterii
- ▶ konfekcji; ubiory damskie, garnitury i koszule
- ▶ tekstylii; zasłony, firany, chodniki i dywany oraz metraż
- ▶ książek, płyt, kaset magnetofonowych i video

oraz sprzedaż hurtową rowerów w asortymentach:
JUBILAT • BMX • ZENIT • WIGRY • AGAT • GIL

zapraszamy!



„HERMES” 9.00-18.00, sobota 10.00-15.00
„MERKURY” 8.00-19.00, sobota 8.00-15.00

□ Wydzierzawię lokal (ok. 19 m²), ul. Kunegundy. Wiadomość - tel. (0-18) 711-252

□ Zamienię mieszkanie własnościowe (ok. 50 m²) w Częstochowie na podobne lub mniejsze w Nowym Sączu. Wiadomość - tel. 251-00, w. 117 lub 229-43. Obydwa w Nowym Sączu.

OGŁOSZENIA DROBNE

firma z 42-letnią tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✓ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✓ REMONTY
- ✓ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie fliz, parkietu itp.)
- ✓ PRACE INSTALACYJNE (wod-kan, CO, elektryczne)
- ✓ NIETYPOWA STOLARKA BUDOWLANA i in. usługi stolarskie
- ✓ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej

Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdźcie kto świadczy tańsze usługi od NAS I PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

© ALT

PRZEPRASZAMY

Do nazwy apteki „MEDICORUM” (Rynek, Nowy Sącz) zakradł się w poprzednim numerze błąd. Przepraszamy! Jednocześnie informujemy, że placówka ta czynna jest już od godz. 8.00.

W 15 numerze „Głosu” zamieściliśmy w „Pocztylonie” list pana Jerzego Świetlika z Ochotnicy. List dotyczył artykułu pana Józefa Bieńka pt. „Komu krecha?” Niestety, zapomnieliśmy pod polemiką zamieścić nazwisko pana Świetlika. Przepraszamy!

SPROSTOWANIE

W nawiązaniu do notatki zamieszczonej w nr 16 „Głosu Sądeckiego” pt. PO RUSKICH - UBEKI informującej, że „po decyzji o rozbiórce pomnika żołnierzy radzieckich (Al. Wolności), KPN

wnosi o likwidacji grobów funkcjonariuszy UB (stary cmentarz)”, Okręg Podhalański Konfederacji Polski Niepodległej oświadcza, że nigdy z taką inicjatywą nie występowała. Taka informacja nie została nikomu udzielona.

Szef Biura Informacji i Propagandy Okręgu Podhalańskiego KPN

Aleksander Woźniczka

Od redakcji:

podczas XXI sesji Rady Miasta padła propozycja w sprawie likwidacji grobów funkcjonariuszy UB leżących na Starym Cmentarzu. Ktoś, kto zgłosił taki wniosek stwierdził, że reprezentuje KPN. Niestety, nie potrafimy podać nazwiska tej osoby, gdyż oprócz radnych w sesji uczestniczyli również postronni obserwatorzy. Dlatego serdecznie przepraszamy OP KPN za przypisanie jej w/w postulatu.

Justpol

SPÓŁKA Z O.O.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

33-300 NOWY SĄCZ UL. ŚNIADECKICH 14, TEL. 231-61

- posiadamy własną bazę, stolarnię i ślusarnię
- świadczymy usługi budowlane w pełnym zakresie
- prowadzimy sprzedaż materiałów budowlanych
- poradnictwo w zakresie budownictwa jednorodzinnego
- wysoko wyspecjalizowana kadra w zakresie ochrony środowiska, ujęć wodnych oraz kanalizacji

- ☆ BUDUJEMY BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ
- ☆ REMONTUJEMY RATUSZ NA 700-LECIE NOWEGO SĄCZA
- ☆ REMONTUJEMY ZABYTKOWY DWOREK W ŁOSOSINIE DOLNEJ,
- ☆ BUDUJEMY BASEN LECZNICZO-KĄPIELOWY W DWORKU „SILESIA” W KRYNICY oraz OCZYSZCZALNIĘ ŚCIEKÓW W ŁUKOWICY

© ALT

UDZIELANIE POŻYCZEK POD ZASTAW



NOWY SĄCZ, LWOWSKA 8, TEL. 236-28

KRAKÓW, ul. Cystersów 26, tel./fax (0-12) 12-42-07, 11-81-05

„SKOWI”

OFERUJE:

MARMURY GRANITY (WŁOSKIE, GRECKIE, BULGARSKIE) PŁYTKI PARAPETY WYROBY NA ZAMÓWIENIE.

Zapraszamy do współpracy biura projektów, inwestorów i wykonawców. NAJNIŻSZE CENY W POLSCE!



AUTO SERWIS

ŠKODA - ŠKODA FAVORIT SAMOCHODY ZACHODNIE



- ✓ mechanika
- ✓ zmiana opon
- ✓ lakierowanie

© ALT

NAWOJOWSKA 361



CZWARTEK - 21 maja

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn różnorodności
 9.00 Wiadomości poranne
 9.10 „Domowe przedszkole”
 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach - program dla rodziców
 9.40 Program dnia
 9.45 „Przyjemne z pożytecznym” (1)
 10.00 „Estera Agato” (3) serial prod. węg.
 11.05 „Przyjemne z pożytecznym” (2)
 11.20 „Po sześćdziesiątce” magazyn dla wszystkich
 11.40 „Zdrowie - osobista sprawa” - wojsk. prog. public.
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Agroszkola - co słycać w sadzie
 12.35 Agroszkola
 12.50 „Wspaniała maszyna” (8), „Serce” - film dok. prod. włoskiej
 13.45 „Jan Painleve i jego filmy”
 14.15 Mieszkamy w Polsce - *Drawiański Park Narodowy*
 14.40 „Ssaki” - film J. Walencika
 14.50 „Dookoła świata” - „W sawannie”
 15.15 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (13) - „Pierwsza i ostatnia granica” (1) - film przyrodniczy prod. ang.
 15.40 My dorobili
 16.10 Program dnia
 16.15 Dla młodych widzów: „KWANT”
 17.15 Teleexpress
 17.35 Magazyn katolicki
 18.00 „Sherlock Holmes i dr Watson” (12) - „Ostatni akt” - serial prod. ang. - polskiej
 18.25 „Zwierzęta Ameryki” - serial dok. USA
 18.55 „Prawo i bezprawie” - program Rzecznika Praw Obywatelskich prof. T. Zielińskiego
 19.15 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 „Detektyw z Nicei” - serial kryminalny prod. franc.
 21.35 „Pegaz”
 22.05 Studio temat
 22.45 Wiadomości wieczorne
 23.00 „Proszę pań” - felieton satyryczny Tadeusza Drozdy
 23.05 Studio festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki
 23.20 Teatr Buffo

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
 7.40 Rano
 8.10 „Nowe przygody He-Mana” - serial anim. prod. USA
 8.35 „Świat kobiet” - magazyn
 9.00 Program lokalny
 9.30 „Rano”
 9.40 „Pokolenia” - serial USA
 10.00 CNN
 10.15 Rano
 15.45 Powitanie
 15.50 „Nowe przygody He - Mana” - serial anim. prod. USA (powt.)
 16.15 Sport
 16.30 Panorama
 16.40 „Gielda” - magazyn kupców i przemysłowców
 17.05 „Reduta”
 18.00 Program lokalny
 18.30 „Marc i Sophie” (9) - „Noc z Iguana” serial prod. franc.
 18.55 „Europuzzle” (powt.)
 19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
 19.20 Aktualności „dwójki”

- 19.30 „Kraków gotycki”, „Barok w Krakowie” - reportaże
 20.00 Wielki sport
 20.30 „Klinika natury” - *Serce masz tylko jedno* program W. Konarzewskiej
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.40 „Bez znieczulenia” - program Wiesława Walendziaka
 22.00 „Zaakceptuj mnie” - film fab. USA (1985 r., 93 min). Reż. G.Cotes, wyk. M.Thomas, M.Sheen, B.Tubb, T.Balsam

Amerykański dramat obyczajowy o trudnościach, jakie sprawia rodzicom zaakceptowanie odmienności ich syna. Student (Martin Sheen, znany z filmów „Czas Apokalipsy”, „Paragraf 22”, „Kennedy”, „Końcowe odliczanie”), wyznaje rodzicom, że jest homoseksualistą. Ojciec doznaje szoku i nie potrafi się z tym pogodzić. Bariery niechęci i odrzucenie pierwsza przełamuje matka. Dochodzi do wniosku, że kocha swojego syna takim, jakim on jest.

- 23.30 Światowe Dni Muzyki 1992 - rel. reporterska (2)
 24.00 Panorama

PIĄTEK - 22 maja

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry”
 9.00 Wiadomości poranne
 9.10 Domowe przedszkole
 9.40 Program dnia
 9.45 Szkoła dla rodziców (1)
 10.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” (12) - serial prod. niem. Reż. J.Goslar, G.Erhardt, wyk. B.Horney, J.Horst, Ch.Hurbiger, K.Buhm, J.Goslar, R.M.Kubitschek, S.Uhlen i in.
 10.45 Szkoła dla rodziców (2)
 11.00 „Nasi, wasi, obcy” - program red. rolnej
 11.40 Moja modlitwa
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Agroszkola - uprawa krzewów owocowych
 12.45 Agroszkola - ekonomika produkcji krzewów owocowych
 13.00 Teleplastikon
 13.20 Eko - lego
 13.40 „Al - Kibla - kierunek na Mekkę” (10) - „Widzieć nie będąc widzianą - kobieta w islamie” - serial dok. prod. hiszp.
 14.10 ABC ekonomii - cta
 14.15 Jeśli nie Oxford, to co?
 14.35 „Pogranicze” (6) - *Jareźów*
 14.45 „Dokument trochę inny” (5) - Paweł Kędziński, Marcel Łaziński
 15.15 Szkoła żon - kobieta XX wieku
 15.40 Uniwersytet nauczycielski: *Szkoła inaczej* - Portret
 16.10 Program dnia
 16.15 Dla najmłodszych - „Ciuchcia”
 17.05 Język angielski dla dzieci
 17.15 Teleexpress
 17.35 „Laboratorium”
 17.55 Za kierownicą
 18.15 „Dziedzictwo Guldenburgów” (12) - serial prod. niem. Reż. J.Goslar, G.Erhardt, wyk. B.Horney, J.Horst, Ch.Hurbiger, K.Buhm, J.Goslar, R.M.Kubitschek, S.Uhlen i in.
 18.50 „Tele - audio - video”
 19.15 Dobranoc: „Bouli”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 „Zwycięstwo miłości” - serial prod. włoskiej

- 21.35 „Aby do świtu” - serial TVP
 21.55 Program public.
 22.30 Polskie ZOO - (powt.)
 22.45 Wiadomości wieczorne
 23.00 Studio festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki
 23.15 *Siódemka* w „Jedynce”: Wieczór baletowy - „Dziadek do orzechów” (wg E.T.Hoffmana). Choreografia: R.Petit, tańczę: N.Pantois, R.Bryans, D.Gania, Ballet National de Marseille
 0.45 „Noc z gwiazdami” - progr. rozr. ze Szczecina

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
 7.40 „Rano”
 8.10 „Superman” - serial anim. USA
 8.35 „Świat kobiet” - magazyn

W niedzielę grała Sandecja

NIE PODJĘLI WALKI

Praktycznie już zdegradowani piłkarze *Sandecji* przegrali kolejny pojedynek, ulegając w Debicy *Wistocie* 0 - 2 (0 - 2). Przez 90 minut inicjatywa należała do gospodarzy, którzy sprawiali wrażenie, jakby bardziej zależało im na punktach. Już w 5 minucie najlepszy na boisku Liedtke pewnie wyegzekwował rzut karny, co wyraźnie podłamało przyjezdnych. *Sandecja* pierwszą groźniejszą akcję przeprowadziła dopiero w 21 minucie, kiedy to Rafał Liber trafił piłką w poprzeczkę. Rozstrzygnięcie meczu nastąpiło na minutę przed końcem 1 połowy. Galas po akcji Liedtkego uderzył z bliska i Artur Sejud był bezradny. Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Inicjatywa należała do dębiczan, a podopieczni trenera Tadeusza Kantora tylko sporadycznie decydowali się na kontrataki. Po jednym z nich, tuż przed końcem, w dobrej sytuacji znalazł się Maciej Sowiński, ale przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem *Wistoki* Zolotnickim.

Sandecja wystąpiła w tym meczu w mocno odmłodzonym składzie. Nie grali Czesław Gluch (sprawy rodzinne) oraz Kazimierz Pietrzak, z którego usług szkoleniowcy z wolna rezygnują. Pojawił się natomiast na boisku wychowanek klubu *Zagórski*: po odbyciu służby wojskowej w *Wawelu Kraków* powrócił on do Nowego Sącza.

WISŁOKA DĘBICA - SANDECJA 2 : 0 (2 : 0)

1 : 0 Liedtke (5 min. - karny), 2 : 0 Galas (44 min.).

Sandecja: Sejud - Nosal, K.Szczepański, Fałowski (46 min. Małek), Orzeł - Gródek (46 min. Doruła), Sowiński, T.Szczepański - Kozelko, Zagórski, Liber.

Sędziował J.Swojewicz z Częstochowy, żółte kartki: Fałowski oraz Pieniążek, wzdów 700. (dan)

- 9.00 Program lokalny
 9.30 „Rano”
 9.40 „Pokolenia” - serial USA
 10.00 CNN
 10.15 Rano
 15.45 Powitanie
 15.50 „Superman” - film anim. USA (powt.)
 16.15 Z kart krakowskiego archiwum (13) - „*Krakowska nekropolia*”
 16.30 Panorama
 16.40 „Benny Hill” - program rozrywkowy
 17.10 „Wieża jest prawdziwą gwiazdą” - film dok. prod. franc.
 18.00 Program regionalny
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.40 „Zakładnik” - film fab. USA. reż. B.McVeety, wyk. L.Swit, V.Morroy, B.Dillman

Bohater filmu, multimilioner, poddaje się niebezpiecznej operacji kardiologicznej. Mimo prób zachowania tajemnicy, do szpitala dostają się terroryści. Dramatyczny przebieg pertraktacji między dyrekcją szpitala a terrorystami utrzymuje widza w napięciu. Każdy krok podjęty przez policję może spowodować przerwanie operacji, która jednak mimo niecodziennych okoliczności zostaje doprowadzona do końca. Wtedy terroryści wycofują się ze szpitala, uprowadzając jednego z chirurgów.

- 23.10 „Benny Hill” - angielski program rozr.
 23.40 „Rocknoc” (1). Wyk. J.Janiszewski, P.Klatt, „Apteka”, „Szywny Pal Azji”, „Izrael”
 24.00 Panorama
 0.10 „Rocknoc” (2). Wyk. J.Janiszewski, P.Klatt, HOOK, L.Janerka, Tilt

SOBOTA - 23 maja

PROGRAM I

- 7.30 Program dnia

- 7.35 „Wieści”
 7.55 Wszystko o działce
 8.20 „Z Polski...” - reportaż
 8.30 Rynek - agro
 9.00 Wiadomości poranne
 9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 „5-10-15” - program dla dzieci i młodzieży
 10.30 Język angielski dla dzieci
 10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” - serial anim. USA
 11.00 „Krajobrazy polskie”: „Wieś”, „Drogi”. reż. W.Szpak
 11.30 Telewizyjny koncert życzeń
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Wędrowki dalekie i bliskie: „Chłuskie dżonki” - film dok. prod. Makao
 12.50 „Eko - echo” - program ekologiczny
 13.00 „Ścisłe jawne” - wojsk. prog. public.
 13.30 My i świat - magazyn
 14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” i „Podwójny agent” (2) - serial prod. USA
 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji: Alfred de Musset: „Drzwi muszą być albo otwarte, albo zamknięte”. Reż. M.Kwieciński, wyk. E.Wiśniewska, J.Kamas
 16.15 „Partnerzy” - widow. publicystyczne (2)
 17.15 Teleexpress
 17.35 Magazyn Sztuk Wizualnych „Okno”
 18.00 „Detektyw w sutannie” - serial prod. USA
 18.45 Z kamerą wśród zwierząt
 19.00 Małe Wiadomości DD
 19.10 Dobranoc: „Wodniaczki”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.00 Polskie ZOO
 20.20 „Garbo mówi” - film fab. USA. (1984 r., 105 min.). Reż. S.Lumet, wyk. A.Bankroft, R.Silwer, C.Disher
 22.05 Wiadomości wieczorne
 22.20 „Partnerzy” - widow. publicystyczne (2)
 23.20 Sportowa sobota
 23.40 Studio festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki
 24.00 „Czysta noc” - film fab. USA (1982 r., 91 min.). Reż. R.Benton, wyk. R.Schneider, M.Streep

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
 7.35 „Bellona” - wojskowy program public.
 8.00 Rano
 8.20 „Mała księżniczka” (11) - *Urodziny księżniczki* - serial anim. prod. jap.
 8.45 „Ona” - magazyn dla kobiet
 9.10 „Za morzem...” - wystawa polska w Karlskronie (Szwecja)
 9.40 „Tacy sami” - program w jęz. migowym
 10.00 „Wspólnota w kulturze” - *wizja refrakcyjna*
 10.30 Magazyn przechodnia
 10.40 „Poczekalnia” - *W Teatrze „Syrena”*
 11.00 Polska Kronika Filmowa
 11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Matka Joanna od Aniołów” - reż. J.Kawalerowicz, wyk. L.Winnicka, M.Voit, A.Ciepielewska, S.Jasiukiewicz (1961 r., 105 min).

Z cyklu „Akademia Polskiego Filmu” obejrzymy jeden z najwybitniejszych, rodzimych obrazów. Film nakręcił w 1961 r. czołowy przedstawiciel tzw. „szkoły polskiej” Jerzy Kawalerowicz w oparciu o opowiadanie Jarosława Iwaszkiewicza. Znakomite kreacje aktorskie stworzyli Lucyna Winnicka, Mieczysław Voit i Stanisław Jasiukiewicz.

- 13.00 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (13) - „*Pierwsza i ostatnia granica*” (1) - film przyrodniczy prod. ang.
 13.50 „Kinomania” - magazyn K.Gostkowskiego
 14.00 Wzrockowa lista M.Niedźwiedzińskiego
 14.30 „Na polach Italii” (2) - film dok. Z.Wawra
 15.10 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
 16.00 Program dnia
 16.05 „Szczęśliwy rzut” - teleturniej
 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
 16.30 Panorama
 16.40 „Misz - masz” - magazyn
 17.10 „Port lotniczy - Dusseldorf” (8) - „*Ostatni lot*” - serial prod. niem. Reż. W.Masten, wyk. E.Hausmann, H.Falmy.
 18.00 Program lokalny
 18.30 Miesiąc Francji w Polsce
 19.30 „Z ziemi polskiej” - „*Wśród pionierów Ameryki*” -

- film dok. A.Chiczewskiego
 20.00 Koncert Orkiestry Kameralnej „*Amadeus*” pod dyr. A.Duczmal
 21.00 Panorama
 21.25 Słowo na niedzielę
 21.30 „Obrazy, słowa, dźwięki” - program o sztuce
 22.10 „Bangkok Hilton” (2) - serial prod. austral. (1990, 6 odcinków). reż. K.Cameron, wyk. N.Kidman, D.Aliott, H.Wsaring
 23.00 „Wracamy” - spotkanie z „*Mananamem*”
 24.00 Panorama

NIEDZIELA - 24 maja

PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
 8.00 Rolnictwo na świecie - *Austria*
 8.15 „Dylematy” - program red. rolnej
 8.35 Notowania - program red. rolnej
 9.00 Teleranek
 9.55 Język angielski dla dzieci
 10.00 „Dramarama” (1) - serial prod. ang.
 10.30 „Australia” (2) - „*Moje miejsce na ziemi*” - serial dok. prod. ang.
 11.25 1000-lecie śmierci Mieszka I - transmisja mszy św. z Legnicy
 12.30 „Tydzień” - magazyn rolniczy
 13.10 Teatr dla dzieci: Eugeniusz Szware - „*Nagi król*” (cz. 3). Reż. E.Wojtaszek, wyk. P.Nowisz, H.Śluzak, A.Ferency, W.Zborowski, I.Kuciński, A.Barcis i in.
 13.50 W starym kinie - „*Mateczka*” - komedia prod. pol. z 1938 r. Reż. K.Tom, J.Green, wyk. M.Picon, E.Sternbach
 15.35 Telewizyjny koncert życzeń
 15.55 „Rhythmic” - program muzyczny
 16.55 „Biznessa” - telewizyjny klub kobiet interesu
 17.15 Teleexpress
 17.35 „7 dni - świat”
 18.05 „Paradise - znaczy raj” (21)
 19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: „*Nowe przygody Kubusia Puchatka*”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 „Rodzina Straussów” (12) - serial prod. niem. - USA. Reż. M.J.Chomsky, wyk. A.Higgins, S.Mogann, L.Harrow, E.Fox, S.Ward, J.Gielgud, J.Stemberger
 21.05 Sportowa niedziela
 21.35 Koncert laureatów Studenckiego Festiwalu Piosenki
 22.35 Świat filmu animowanego
 23.05 Festiwal Filmowy w Cannes - reportaż
 23.25 „Wokół wielkiej sceny” - magazyn operowy P.Nedzińskiego

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
 8.00 Film dla niesłyszących - „*Rodzina Straussów*” (12) - serial niem. - USA
 8.55 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
 9.00 Powitanie
 9.10 „Rebusy” - teleturniej
 9.30 Program lokalny
 10.30 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
 11.30 „Róbta co chcesz” - rockowe spotkania czyli muzyczna jazda bez trzymanki - program J.Owsiaka
 11.50 „Animals” - program E.Banaszkiewicz
 12.30 „Animals show”
 12.40 Podróże w czasie i przestrzeni: „*Dotknięcie Midasa*” (5) - „*Wysoki koszt zadłużenia*” - serial dok. prod. ang.
 13.30 Auto
 14.00 „Klub Yuppies?” - program dla młodzieży
 14.25 Studio sport - hokejowa liga zawodowa NHL
 15.10 „Śpięcie”
 15.25 „Europejski miesiąc kultury”
 15.35 Kino rodzinne: „*Duch czarnobrodego*” (2) - film fab. prod. USA (1967 r., 2 odcinki). Reż. R.Stevenson, wyk.: P.Ustinov, D.Jones, S.Pleshette
 16.25 Program dnia
 16.30 Panorama
 16.40 „Do trzech razy sztuka”
 17.10 „Wielka gra”
 18.10 „Bliżej świata” - przegląd telewizji satelitarnych
 19.00 Portret prof. Tadeusza Wrońskiego
 20.00 Telekonferencja „*dwójki*”
 20.40 „Światowe Dni Muzyki 1992” - rel. reporterska (3)
 21.00 Panorama
 21.30 Gość „*dwójki*”
 21.40 „Na granicy cienia” - film fab. prod. ang. (1989 r.,

97 min). Reż. W.Patterson, wyk. Ch.Dance, A.O-aul, David de Keyser

Dramat psychologiczny produkcji angielskiej zrealizowany przez znanego reżysera niemieckiego Willi Pattersona. Ma on na swym koncie tak uznane przez krytyków filmy, jak „Smog”, czy „Świadek dojrzałości”. Zasnął jednak głównie jako autor przepięknej baśni dla dzieci p.t. „Nie kończąca się historia”. Dzieło to powstało na podstawie książki Michaela Ende pod tym samym tytułem i pochodzi z niego piękna piosenka w wykonaniu Limahla.

- 23.20 Klub Jazzowy „*dwójki*” (1)
 24.00 Panorama
 0.10 Klub Jazzowy „*dwójki*” (2)

PONIEDZIAŁEK - 25 maja

PROGRAM I

- 13.30 Wiadomości
 13.40 Program dnia
 13.45 „Mechanizm ekonomii rynkowej (3) - „*Działalność instytucji finansowych*”
 14.15 „ABC ekonomii” - *ubezpieczenia*
 14.20 „Zarządzanie” (4) - serial prod. niem.
 14.35 „Gospodarka USA” (3) - „*Superpropozycja - konkunktura i krach. Jakie są powody cykliczności*”
 15.05 „Rozwój firm” (4) serial USA
 15.30 Uniwersytet nauczycielski - *kto się boi szkoły? - Konflikt w szkole*
 16.10 Program dnia
 16.15 „Luz” - magazyn nastolatek
 17.15 Teleexpress
 17.35 „Antena” - magazyn telewizyjny
 18.00 „Alf” - serial prod. USA
 18.30 Kraje, narody, wydarzenia
 19.00 Katolicki magazyn młodzieżowy
 19.15 Dobranoc - „*Reksio*”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.05 Teatr Telewizji Na Świecie - Dorothy Lane, Bertold Brecht: „Happy end” spektakl Tv niemieckiej. reż. M.Wekwarth, miz. K.Weill, wyk. W.Kaiser, R.Richter, F.Dalemare, I.Keller, D.Wien i in.
 22.15 „Aby do świtu” - serial TVP
 22.35 „Czytać każdy może” - rep. z Międzynarodowych Targów Książki
 22.45 Wiadomości wieczorne
 23.00 Kino europejskie: „*Urodzony po raz trzeci*” (3) - film fab. prod. pol. (1989 r., 90 min). Reż. S.Jędrzyka, wyk. A.Ciepielewska, A.Grabarczyk, B.Pawlik, G.Barszczyńska, J.Bukowski, H.Talar i in.

Ostatni odcinek tryptyku wyreżyserowanego przez Stanisława Jędrzykę. Dwie poprzednie części pt. „Umarłem, aby żyć” oraz „Po własnym pogrzebie” mogliśmy oglądać w ostatnich tygodniach. Akcja filmów jest osadzona w realiach II wojny światowej: działacz konspiracyjny wykradziony zostaje przez koleżankę z organizacji podziemnej ze szpitala, opuszczając go jako... zmarły i rozpoczyna nowe życie pod zmienionym nazwiskiem.

- 0.30 Jutro w programie

PROGRAM II

- 16.25 Powitanie
 16.30 Panorama
 16.40 „Sonda” - „*Koralowy kontynent*”
 17.10 „Artysta i jego świat” - „*Frans Hals z Antwerpii*” (1) - film dok. prod. ang.
 17.40 Ojczyzna - polszczyzna: *O komiżnie językowym*
 18.00 Program lokalny
 18.30 „*Biuro, biuro*” - „*Handlowiec roku*” - serial prod. niem.
 19.00 „*Pokolenia*” - serial USA
 19.20 Aktualności - fotel „*dwójki*”
 19.30 Muzyczny świat Shina Miyashity - japoński zespół muzyczny
 20.00 Wielka piłka
 20.30 „*Klawisz*” - film dok. J.Gębskiego
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.40 „*Stan rzeczy*”
 22.00 „*Opowieści z dreszczykiem*” (5) - „*Lekko, leciutko na wietrze*” - serial prod. ang. Reż. M.Bagdadi, wyk. J.Fox, J.-P.Cassel, M.D'Abo
 23.00 „997” - kronika kryminalna

24.00 Panorama

WTOREK - 26 maja

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
- 9.40 Program dnia
- 9.45 Gotowanie na ekranie (1)
- 10.00 „Dynastia” serial prod. USA
- 10.50 Gotowanie na ekranie (2)
- 11.05 Kwadrans na kawę
- 11.25 Świat cyrku
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Agroszkola: grzybowe choroby zbóż - środki ochrony roślin
- 12.50 „Surowce” - „Cukier” - serial popularnonauk. prod. niem.
- 13.20 Fizyka - promieniotwórczość
- 14.00 Chemia - układ okresowy pierwiastków
- 14.35 Tele - komputer
- 14.55 Przygody kapitana Remo
- 15.15 Sezam - magazyn popularnonaukowy
- 15.30 „3-2-1 - kontakt” - „Judo i komputery” - serial popularnonauk. USA
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla dzieci: „Tik - tak” oraz film z serii „Dennis zawodniak”
- 17.05 Język angielski dla dzieci
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 „Tom i Jerry” - serial anim. prod. USA
- 18.00 „Gwiazdy i gwiazdki” - wid. rozrywkowe z udziałem gwiazd piosenki i ich dzieci
- 18.50 „Polska z oddali” - Jan Nowak Jeziorański
- 19.00 „Test” - magazyn konsumenta
- 19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Pik - Pok”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Dynastia” serial prod. USA
- 21.00 Publicystyczne studio „jedyński” - „Zapis”
- 22.15 „Haich life” - program rozrywkowy, wyk. K.Piasecki, Z.Książek, P.Skucha, J.Laport, R.Schubert
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 Rektor - wywiad z Janem Glińskim, rektorem francusko - polskiej wyższej szkoły nowych technik informatyczno - komunikacyjnych
- 23.20 „Siódemka” w „Jedynce” - „Opowieść operowa” - filmowa relacja z otwarcia nowej paryskiej Opery Bastylli
- 0.20 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Rano
- 8.10 „Diplodorianie” (7) - serial anim. prod. amerykańsko - franc.
- 8.35 „Świat kobiet” - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 Rano
- 9.40 „Pokolenia” serial prod. USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Teleklinika dr A.Kaspirowskiego (psychoterapia a migrena)
- 10.25 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 „Diplodorianie” (5) - serial anim. prod. amerykańsko - franc. (powt.)
- 16.15 Sport
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Mojej mamie”
- 17.05 Przegląd kronik filmowych
- 17.40 Moja modlitwa

- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Cudowne lata” - Wyprowa - serial prod. USA
- 18.55 „Europuzzle”
- 19.00 „Pokolenia” - serial prod. USA
- 19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej - program A.Małachowskiego
- 19.30 Kulisy - „matka”
- 20.00 Wielki sport - Mistrzostwa Europy w karate
- 20.30 „Vadecum teatromana”
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Perły z lamusa: „Rok 2000” - film science - fiction prod. ang. (1936 r., 90 min). Reż. W.C.Menzies, wyk. R.Massey, C.Hardwicke, E.Chapman

Uroczy duet Zygmunt Kalużyński - Tomasz Raczek prezentuje kolejny film z cyklu „Perły z lamusa”. Tym razem będziemy mogli zobaczyć angielską produkcję science - fiction z roku 1936 pt „Rok 2000”. Dzieło z ulubionego przez Kalużyńskiego gatunku razi archaizmami, jednak „ogłąda się”.

- 23.20 „Poszukiwanie innego” - Peter Brook we Wrocławiu
- 24.00 Panorama

ŚRODA - 27 maja

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
- 9.40 Program dnia
- 9.45 „Gielda pracy - giełda szans” (1)
- 10.00 „Kobieta za ladą” (11) - „Wesele Olinki z delikatosów” - serial prod. czechosl.
- 10.55 „Gielda pracy - giełda szans” (2)
- 11.10 „Kultura ludowa” - Konteksty
- 11.45 „Narodziny firmy” - elementarz przedsiębiorczości
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Agroszkola - zaraza ziemniaków i stonka - polecamy środki ochrony roślin
- 12.45 Swego nie znacie - katalog zabytków: Koprzywnica
- 12.55 Spotkanie z literaturą - romantyczna liryka miłosna
- 13.35 Wielka historia małych miast - Kazimierz Dolny
- 14.05 Sensacje XX wieku - Śmierć Stalina
- 14.35 Wokanda historii - Wielki Książę Konstanty
- 15.15 Telewizyjny Słownik Biograficzny - Bolesław Kontrym „Zmudzin”
- 15.40 Uniwersytet nauczycielski - PAN na rozdrużu?
- 16.05 Program dnia
- 16.10 Teleexpress
- 16.25 Kino nastolatków - „Partnerzy” - serial USA
- 16.55 Studio sport - transmisja meczu piłki nożnej Polska - Czecho-Słowacja

Kibice piłkarscy, którzy zdążyli się już przyzwyczaić do śródogodowych transmisji piłkarskich, emitowanych po godz. 20.00, włączą odbiorniki już trzy godziny wcześniej. Na 17.00 zaplanowano bowiem rozpoczęcie meczu towarzyskiego Polska - Czecho-Słowacja. Nasi południowi sąsiedzi poczynili ostatnio wyraźne postępy w „kopanej” i o zwycięstwo biało - czerwonych łatwo z pewnością nie będzie.

- 19.00 Dziesięć minut dla ministra pracy
- 19.15 Dobranoc: „Opowieści upierzonego węża”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Hotel Lorraine” - komedia USA (1987 r., 91 min). Reż. S.Gomer, wyk. M.Stapleton, T.Alvarado, L.Richardson, J.B.L.Loyd
- 21.40 „Aby do świtu” - serial TVP

- 22.00 „Reflex” - program public.
- 22.15 Program rozrywkowy
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Dom” (6) - „Nosić swoją skórę” - serial TVP
- 0.35 Jutro w programie

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Rano
- 8.10 „STARCOM - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych” - serial anim. USA
- 8.35 Świat kobiet - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 Rano
- 9.40 „Pokolenia” serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 „STARCOM - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych” - serial anim. USA (powt.)
- 16.15 Sport: Gem, set, mecz” - magazyn tenisowy
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Meandry architektury” - strzał z luku (1)
- 17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 17.05 „Requiem dla Dominika”, „Na planie filmowym” - film dok. zrealizowany podczas pracy nad filmem Roberta Dornhelma
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Kate i Allie” - serial komediowy USA. Reż. B.Persky, wyk. S.Saint James, J.Curtin
- 19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
- 19.20 Aktualności - wywiad „dwójki”
- 19.30 „Słoneczny zegar Inków” - film dok. T.Wilda
- 20.00 Rewelacja miesiąca: Jules Massenet - „Werther” (cz.1). Wyk. Praska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Libora Peska, soliści: P.Dworski, B.Fassenbender, M.Vasaryova
- 21.00 Panorama
- 21.25 Ekspres reporterów
- 22.00 „Z biegiem rzeki” - serial prod. austral. (9)
- 22.55 Rewelacja miesiąca: Jules Massenet - „Werther” (cz.2).
- 24.00 Panorama



KUPUJ!

PRZETWORY, SOKI,
NAPOJE Z OWOCÓW
SADECKICH SĄDÓW -
PRODUKOWANYCH
PRZEZ BARITPOL.

ZAPEWNIŃ RODZINIE
ZDROWĄ ŻYWNOŚĆ,
SADOWNIKOM ZBYT
OWOCÓW,
PRZETWÓRNIOM PRACĘ

ALT ©

TYGODNIK LOKALNY

GŁOS SADECKI

Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Widel.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by 33-300 Nowy Sącz, ul. Długosza 21, tel. 221-30 (Krzysztof K. Klich)

ALT

DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.



w sądeckim MAGLU

NIEZWYCZAJNY ORGAN „GŁOSU”

POCZTA MAGLA

Z zaciekawieniem przeczytałem w nr 15 „Głosu Sądeckiego” o plebiscycie sportowym z okazji 700 - lecia Miasta Nowego Sącza. Jednakże po dokładnym przestudiowaniu tego tekstu doznałem rozczarowania, gdyż tekst ten zawiera szereg istotnych niedomówień. W samym tytule na najlepszego zawodnika, trenera i działacza wszechczasów już kryje się zagadka, chyba że zgłaszający kandydatury mają się domyślać co co chodzi. Bo coż to znaczy „zawodnik, działacz czy trener wszechczasów”? Czy mamy cofać się do epoki kamienia łupanego, kiedy to nasi przodkowie rzucali kamieniami na odległość? A może też zgłosić do konkursu Zyndrama z Maszkowic, albo Zawiszę Czarnego - starostę spiskiego? Obaj byli zwycięzcami turniejów rycerskich, w tamtejszym rozumieniu - zawodów.

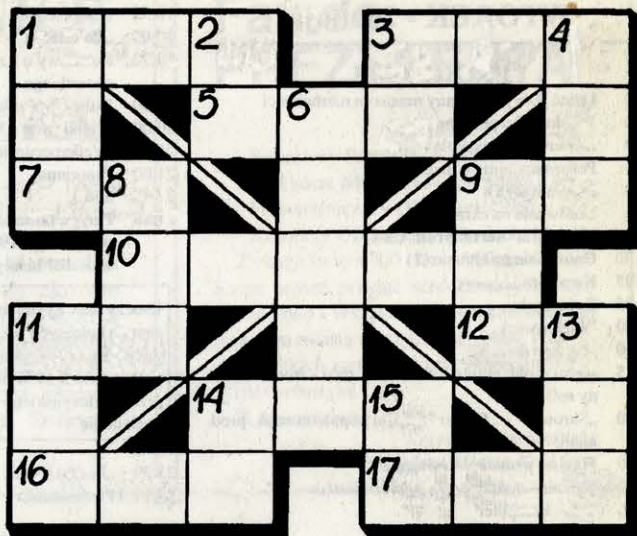
Ciekawe może też być jaki trener uczył ich fechtunku, a kto był działaczem (król Jagiełło?). Można też

zgłosić Janosika - mistrza we władaniu ciupagą. Nigdzie nie napisano jakich ram czasowych mają się trzymać zgłaszający, ani też z jakiego terenu mają być owi kandydaci. Myślę, że chodzi tu o miasto Nowy Sącz, a może jednak powiat, województwo, region... Tego już nie napisano.

W sprawie weryfikacji, z całym szacunkiem do Wysokiej Komisji, mam pytanie: czy przy swojej pracy będzie ona korzystać z pomocy ministra Macierewicza? Może się bowiem zdarzyć, że któryś ze zgłoszonych kandydatów był agentem SB, a nie daj Boże carskiej „ochrany”.

Najdziwniejsze jest jednak to, że wyboru w plebiscycie nie dokonują zgłaszający tzw. większością głosów, lecz wybrani między sobą. Chyba że chodzi o nowy eksperyment sądecki, który być może będzie wzorem do naśladowania na całym świecie. Jednym słowem: gratulacje dla organizatorów plebiscytu za „nowatorską inicjatywę”.

Jan Lorek, Nowy Sącz



KRZYŻÓWKA DWULITEROWA

Do każdej kratki diagramu wpisujemy po dwie litery.

Warszawskiego, uczestnik powstania w 1831 r.

8 - wyspa na Bałtyku

9 - pediatra

11 - płótno introligatorskie

13 - dawny kandydat do małżeństwa

14 - jednostka piechoty w dawnej Polsce

15 - zapora

Poziomo:

1 - miasto nad Wisłokiem

3 - wytworność, wdzięk

5 - stolica Omanu

7 - niejedna w banku

9 - tłuczeń żuźlowy z miałem

10 - „wojenna” na karku

11 - za winę

12 - czepia się psiego ogona

14 - gatunek wierzby

16 - na niebie, z warkoczem

17 - pośrednik na giełdzie

Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest 100 tys. zł. Funduje ją (w towarzyszce) sklep „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22, który oferuje sprzęt fotograficzny, filmy, osprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć.

Pionowo:

1 - kończy zdanie

2 - zgorzel wargi i policzka

3 - rupieć

4 - nie jada potraw mięsnych

6 - Jan Zygmunt, generał wojsk polskich Księstwa

Krzyżówkę z numeru 16 „Głosu” poprawnie rozwiązała pani **Beata Pacholarz** z Nowego Sącza. Gratulujemy! Kupon uprawniający do odbioru nagrody wyślemy pocztą. Prosimy zgłaszać się do sklepu „Foto - Mikron” osobiście.

Skąd się biorą? PRZYSŁOWIA ?

KTO ŚPI, TEN NIE GRZESZY

To do dziś spotykane przysłowie bierze swój początek z dawnych lat, a nawet wieków, kiedy to karmiono młodzież łacińskimi i greckimi mądrościami, które jednak - umiemyżnie zestawione ze sobą - doprowadzały do nieprawdziwych, a czasem komicznych wniosków. Powyższe przysłowie wywodzi się z takiego właśnie „łańcuszka” kilku skądinąd prawdziwych stwierdzeń:

1) Kto pije - ten śpi.

2) Kto śpi - ten nie grzeszy.

3) Kto nie grzeszy - ten jest święty.

- Co razem daje obiecujący wniosek: kto pije - ten jest święty.

Świętości w przysłowiaach raczej nie szargano, stąd ostatni człon powtarzano rzadziej. Ale pierwsze dwie części owego syllogizmu, bliskie polskiemu sercu, pamiętamy do dzisiaj.

GOŁY JAK ŚWIĘTY TURECKI

Autorem (mimowolnym) tego przysłowia jest Mikołaj Krzysztof Radziwiłł (zwany „Sierotka”), autor „Peregrynacji albo Pielgrzymowania do Ziemi Świętej” (polski przekład

1607), który w ustępie „Owoc tureckiej wiary” pisał: „Znajdują się też tu ludzie, którzy się za nabożne udawają, tak [w] ziemie, jako i lecie nągucko bez wszego zgoła okrycia chodzą, głowę i brodę ogoliwszy. Napadłem [spotkałem] w Damaszku na jednego i rozumiałem [myślałem], że szalony, ale gdym pytał, powiedziano: Że to człek święty i żywota niewinnego, który światem i doczesnym szczęściem pogardziwszy, na ziemi anielski żywot prowadzi”.

CZERWONY JAK UPIÓR

Ponieważ z nastaniem w Polsce demokracji przestaliśmy wierzyć komukolwiek, nie wierzymy także w upiory. A one są. I jak świadczą liczne podania różnych narodów, żywią się ludzką krwią, której wiele wypiwają, czerwienią na bladej zwykle twarzy.

Jacek Zaremba

ALT

Nowy Sącz ul. Długosza 21 tel. 221-30